jeździec i hodowca

Nr 29 1938



Miłość synowska

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni
W POLSCE

L I C Y T A C J A

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, **że w dniu 17-ym października r. b.**

na torze wyścigowym na Służewcu

odbędzie się

licytacja na roczniaki
oraz matki stadne pełnej krwi angielskiej

Pokaz roczniaków rozpocznie się o godz. 9-ej rano, licytacja rozpocznie się około godz. 10-ej min. 15.

Roczniaki mogą być wysyłane koleją do stacji bocznica Służewiec, tor wyścigowy (przez stację Okęcie) i przyjmowane będą do stajen na torze, poczynając od dnia 10-go października.

Roczniaki na tor Mokotowski przyjmowane nie będą.

Warszawa, dnia 23 września 1938 r.

TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI
W POLSCE

PREMIOWANIE OGIERÓW

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że **w piątek, dnia 14 października 1938 r. o godz. 12-ej min. 30** w południe odbędzie się na Placu Wyścigowym (na paddock'u) premiowanie ogierów pełnej krwi angielskiej w wieku od lat 4-ch do 8-miu włącznie.

Premiowane będą ogiery hodowli prywatnej, posiadające prawa koni krajowych, które przyjmowały udział w wyścigach w roku 1937 lub 1938 i nie były używane jako reproduktory.

Pod uwagę brane będą specjalne zalety kwalifikujące te ogiery do hodowli koni półkrwi.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce wyznacza nagrody w kwocie 7.500 złotych.

Hodowca ogiera nagrodzonego otrzyma 30% nagrody przyznanej właścicielowi.

O g i e r y, k t ó r e n a p r e m i o w a n i u w l a t a c h p o p r z e d n i c h o t r z y m a ł y j a k ą k o l w i e k n a g r o d ę — n i e m o g ą b y ć d o t e g o r o c z n e g o p r e m i o w a n i a p r z e d s t a w i o n e.

W razie braku odpowiednich okazów, Komisja Sędziowska nie ma obowiązku przyznania wszystkich ustalonych nagród.

Komisja ma prawo rozdzielania nagród i przyznawania nagród równoległych w granicach sumy preliminowanej na nagrody.

Ogiery wysokiej półkrwi angielskiej, zapisane do „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej, mogą być również premiowane z tym, że może im być przyznana najwyżej III nagroda.

Ogiery winny być przedstawione Komisji w ręku (bez siodła) oraz pod siodłem.

Nie będą kwalifikowane ogiery, na które nie zostanie przedstawione bądź oryginalne świadectwo o wpisaniu konia do właściwej księgi stadnej, bądź też zaświadczenie Redakcji właściwej księgi stadnej, że świadectwo takie jest w każdej chwili do podjęcia.

Wymagane będzie również zaświadczenie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, zawierające wyciąg z kariery wyścigowej ogierów.

W skład Komisji Sędziowskiej wchodzą przedstawiciele:

1) Wydziału Chowu Koni (min. Roln. i Ref. Rolnych),
2) Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,
3) Osoba zaproszona przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Warszawa, dn. 30 września 1938 r.

Jeździec i hodowca

29

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA, 10 PAŹDZIERNIKA 1938 R.

TREŚĆ Nr 29:



Zwycięzcę nagr. Wielkiej Warszawskiej im. Fryderyka Jurjewicza 3 l. og. gn. Kszyka (West Nor West — Toledo II) prowadzi wśród publiczności jego hodowca i właściciel sen. Eryk Kurnatowski.

Nowe importy

W początku lipca rb. udał się do Francji Naczelnik Wydziału Chowu Koni inż. Witold Pruski, w towarzystwie Kierownika Państwowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni lek. weter. inż. Kazimierza Kułakowskiego, celem nabycia dla stad państwowych kilku czołowych ogierów anglo-arabskich. Komisja zwiedziła szereg stad we Francji środkowej i południowej, a mianowicie: w prowincjach Poitou, Landes i Hautes Pyrenées, przejrzała materiał posiadany przez stajnie wyścigowe w centrum treningowym dla koni anglo-arabskich w Mont de Marsan (Landes), zwiedziła państwowe stada ogierów w Pau i Tarbes, obecna była na wyścigach anglo-arabskich w Tarbes i wreszcie spędziła kilka dni na dorocznej ogólno-krajowej wystawie koni „Concours Central" w Paryżu. Dzięki starannemu przygotowaniu całej ekspedycji przez inż. Z. Patockiego, delegowanego przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. na kilkumiesięczny stage do Francji dla zbadania ustroju wyścigów konnych i prawodawstwa w tej dziedzinie — Komisja miała możność przejrzenia wszystkiego co posiada Francja w hodowli anglo-arabskiej najlepszego. Ogółem obejrzanych zostało około 80 ogierów trzyletnich i kilkadziesiąt dwulatków, z czego nabytych zostało 6 młodych ogierów w wieku lat trzech. Stawka zarówno pod względem budowy, jak i konstytucji, a szczególnie rodowodowym przedstawia się ciekawie. Pod względem konstytucyjnym rzuca się w oczy wyjątkowa suchość i szlachetność. Konie przedstawiają typ par excellence wierzchowy o wyglądzie, jak zresztą wszystkie anglo-araby francuskie, raczej angielskim niż arabskim.

Dla bliższego zapoznania Czytelników z nowym nabytkiem przejdziemy wszystkie konie po kolei w porządku zapłaconych cen, zaczynając od najdroższych. Oczywiście kolejność ta nie koniecznie musi się pokrywać nie tylko z rzeczywistą wartością koni jako reproduktorów, ale nawet z oceną ich jakości przez samą Komisję. Na ocenę wpływa szereg czynników, a zwłaszcza w takich warunkach jak zakup na ogólno-krajowej wystawie w Paryżu i na prowincji, w stajni wyścigowej, lub wprost od hodowcy, konkurencja innych komisyj zakupujących itp.

Najdrożej został zapłacony (66.000 franków fr. czyli około 9.790 zł) ciemno-gniady **Néron** półkrwi anglo-arabskiej (34,28% krwi arabskiej) wychowany przez znanego „éleveur'a" francuskiego p. Renault z Saint Maixent (koło Niort). Jest to koń bardzo szlachetny, o wyraźnie męskim typie, a przytem bardzo realny, posiada jako trzylatek wymiary 160, 190, 20¾. W Polsce czeka go z pewnością nie jedna krytyka, nie jest bowiem idealnie prawidłowy: ma nieco wklęśnięty grzbiet i wyraźnie „wisi" na przodzie. Nie mniej w konkurencji ogólnopaństwowej we Francji otrzymał w Paryżu I nagrodę i został nabyty do francuskich stad państwowych za 66.000 fr. fr. (cena zasadnicza 60.000 fr. i 10% dodatku hodowlanego dla hodowcy-naisseur'a). Dopiero po usilnych staraniach naszej Komisji został odstąpiony rządowi polskiemu za cenę kupna. Wklęsły nieco tuż za kłębem grzbiet kompensuje wspaniała, szeroka i mocno umięśniona nerka, a wiszenie jest naturalnym kozieńcem, z którym się urodził i pomimo którego przednia noga jest bardzo pewna. Chociaż Néron pochodzi z Francji centralnej, co do której utarło się mniemanie, że konie posiadają podkład anglo-normandzki, to z całej stawki wygląda on najbardziej na anglo-araba, a rodowód jego jest b. głęboki i zawiera same anglo-araby oraz elementy składowe folbluta i czystej krwi araba. Ojcem Nérona jest czystej krwi anglo-arabskiej Vlan, jeden z najwspanialszych rządowych reproduktorów francuskich w stadzie Pompadour. Pradziadkiem zaś jego w prostej linii męskiej jest znakomity oryginalny arab Telmèse (ur. 1903 r.), zwycięzca w Grand Prix w Bejrucie i w Aleksandrii. Poza tym Néron posiada w sobie również krew sławnego Ex Voto, derbisty francuskiego po Le Sancy i Golden Rod, który w hodowli tamtejszej odegrał wielką rolę i którego posąg bronzowy ładnej roboty dawany jest obecnie jako nagroda Ministra Rolnictwa za najlepsze konie na wystawach.

Następnym co do ceny (55.000 fr. około 8.160 zł) jest ogier **Nandin**, wychowany przez éleveur'a en gros barona Gasquet'a z Ossun w Pirenejach, już niedaleko od granicy hiszpańskiej. Od tegoż barona Gasquet'a nabyte zostały w 1935 r. przez gen. Dembińskiego trzy ogiery angloarabskie, które stoją w Państwowym Stadzie Ogierów w Bogusławicach i cieszą się tam bardzo dobrą reputacją. Nandin jest maści gniadej, bez odmian, co u wysoko-szlachetnych koni zdarza się stosunkowo rzadko. W rodowodzie swym wykazuje 65% krwi arabskiej i jest synem najsławniejszego obecnie we Francji chef de race hodowli anglo-arabskiej — Dénousté'a, z którym dostatecznie zapoznała Czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" Zofia hr. Mycielska w swym ze swadą prawdziwego koniarza napisanym artykule „Wrażenia z hippologicznego tour de France". W żeńskiej połowie rodowodu posiada Nandin drugiego asa francuskiej hodowli z czasów przedwojennych ogiera czystej krwi anglo-arabskiej — Prisme'a. Był to koń na tyle sławny, że należy mu się słów kilka wspomnienia. Urodził się w 1890 r. u p. Pouey Mourd w Allier w Pirenejach. Jako sysak zwyczajem francuskim był kupiony przez éleveur'a p. Gabriela Descal i wychowany w Gers koło Auch. Gdy doszedł do lat trzech wzięty został na wyścigi. Biegał 7 razy w barwach barona de Nexon i zawsze był pierwszy; wygrał ogółem 19.650 fr., co na ówczesne stosunki było dużo.

W 1893 r. został zakupiony przez rząd i wcielony do państwowego stada ogierów w Pau. W hodowli francuskiej odegrał wielką rolę. Były Inspektor Generalny Stad Państwowych p. de Madron, jeden z poważniejszych hippologów francuskich, tak pisze o nim w przedmowie do księgi stadnej koni anglo-arabskich p. t. „La race pure angloarabe" 1928: „Poprzedzony ogromnym rozgłosem dzięki sukcesom na torze — Prisme został wcielony do stad państwowych w 1894 r. Zwycięstwa Prisme'a na wyścigach są wszakże niczem w porównaniu z jego wybitną karierą reproduktora. Jeśli znane ogiery pełnej krwi angielskiej jak Touchstone, Stockwell lub St. Simon wydatnie podniosły poziom hodowli folblutów, to Prisme, którego się chętnie z nimi porównuje, był dla rasy anglo-arabskiej więcej niż amelioratorem, ma się ochotę powiedzieć, że od ćwierćwiecza był on jej twórcą. Jego siła dziedziczenia, nigdy nie przewyższona, miała olbrzymi wpływ na podniesienie hodowli w okręgu południowo-zachodnim. Prawdziwy „chef de tribu" — Prisme dał niezwykłą liczbę 58 ogierów państwowych... Ten wybitny reproduktor nie był wynikiem trafu, lecz szczęśliwego doboru krwi, opartego na zasadzie inbreedu. Posiada on bowiem potrójny dopływ krwi znanego w Anglii ze swej dzielności i odporności Sir Hercule".

Po śmierci Prisme'a, która nastąpiła 28.VII.1917 r., szkielet jego został spreparowany i ku wiecznej o nim pamięci umieszczony w Muzeum Konia w Saumur, gdzie stoi obok Flying Fox'a i Alcantara'y II. Na tablicy objaśniającej powiedziane jest, że odegrał w hodowli anglo-arabskiej taką rolę, jak pradziadek jego The Baron w pełnej krwi angielskiej. „C'est un véritable chef de race" kończy napis nad jego doczesnymi szczątkami.

Prisme był anglo-arabem czystej krwi, posiadającym 25% araba i 75% folbluta. Pochodził po znanym w pełnej

krwi Vignemale*) (Dollar — La Maladetta po The Baron) z klaczy Prima po oryginalnym arabie Emir, darowanym przez arabskiego władcę Ab del Kadera cesarzowi Napoleonowi III i od babki folblutki Soror (Womersley — Mlle Torchon).

Jak widzimy z powyższego Nandin posiada w swych żyłach najlepszą krew francuską, więc aczkolwiek ma pewne usterki w budowie jak szczupławe stawy skokowe i krótsze (arabskie) linie, to jednak powinien oddać hodowli poważne usługi. Odznacza się przytym doskonałym ruchem. Wymiary posiada 156, 181, 19¾.

Trzecim co do ceny (50.000 fr. około 7.420 zł) jest brudno-kasztanowaty **Brocoli II**, nabyty równie u bar. Gasquet'a w Ossun. Jest to ogier o mniej głośnych parantelach, pochodzi po anglo-arabskim Baladin od folblutki Dairy Maid (Hebron — Demi Mondaine II). Posiada 25% krwi arabskiej i 75% krwi angielskiej. W czwartej generacji po stronie ojca posiada również Prisme'a. Jest to wyjątkowo szlachetny i suchy ogier. Na razie pozostaje on jeszcze w wyglądzie treningowym, więc robi wrażenie nieco szczupłego, pod kolanem ma wszakże 20 cm. Jest to typ amatorski, który niejednego może porwać aż do zachwytu, innym może się wydawać nieco przerasowanym. W każdym razie jest to koń ciekawy, o którym będą z pewnością prowadzone ożywione dyskusje. Niestety, szpeci go brudnokasztanowata maść z niedużymi odmianami. Wymiary: 156, 178, 20.

Na czwartym miejscu stoi koń, który niewątpliwie jest wart dużo więcej niż został zapłacony (48.000 fr. czyli około 7.120 zł), jest nim ciemno-gniady **Navarrais III**. Ogier ten uzyskał drugą nagrodę na wystawie w Paryżu. Ponieważ jednak francuski zarząd stadnin państwowych kupował na wystawie tylko konie odznaczone pierwszymi nagrodami — Navarrais III musiał czekać na zakup jesienny w październiku. Dzięki temu w tydzień po wystawie udało się go kupić na prowincji za skromną stosunkowo sumę 48.000 fr. Ogier ten jest wyjątkowo urodziwy i wielu osobom podoba się więcej niż nagrodzony pierwszą nagrodą Néron. Jest bardzo szlachetny i wygląda na wielką klasę. Zarzucić mu można nieco szczupły zad z krótką t. zw. „trzecią linią". Na razie jest podciągnięty po próbach wyścigowych (1 raz pierwszy i 1 raz drugi), prawdopodobnie rozrośnie się znacznie w wieku późniejszym, gdyż jest w liniach i umięśnienie ma gdzie się rozłożyć.

Navarrais III jest najwyższego pochodzenia jak na współczesne stosunki francuskie. Ojcem jego jest jeden z czołowych ogierów w państwowym stadzie w Pau — czystej krwi anglo-arabskiej Jeannot po słynnym Dénousté, matka zaś jest córką znakomitego „véritable chef de race" — Prisme'a. Navarrais III pochodzi ze stada p. Daugreilh z Artasseux koło Mont de Marsan z okręgu Pau. Ogier ten jest jednym z najciekawszych z całej stawki i ze względu na swą cenną krew powinien oddać naszej hodowli poważne usługi.

Piątym sprowadzonym ogierem jest brunatno-kasztanowaty **Naja II** hodowli p. Pierre de Watrigant z Mazerolles koło Mont de Marsan. Z wyglądu zewnętrznego jest to koń już znacznie niższej klasy od poprzednich. Typem przypomina współczesnego konia poznańskiego. Jest dość prawidłowy i kościsty, niczym jednak nie porywa. Otrzymał jedenastą nagrodę na wystawie w Paryżu. Nabyty został za 44.000 fr., czyli około 6.529 zł. Jest wszakże w prostej linii męskiej wnukiem Dénousté. W żeńskiej natomiast połowie rodowodu w dalszych generacjach ma Prisme'a. Jako ogier punktowy cieszyć się zapewne będzie powodzeniem ze względu na poprawne formy i pewną masę. Ma dobry przód, lecz nieco szablaste tylne nogi.

Wreszcie ostatni ze stawki gniady **Reflet II** (40.000 fr., około 5.936 zł) jest znowu koniem dość ciekawym. Kupiony został od p. Lapierre koło Tarbes stosunkowo tanio, bo tak się złożyły okoliczności. Jest to koń o dużych ramach, może nieco wysoki, lecz na razie jest w stanie bardzo dla niego niekorzystnym: po odbytym silnym blistrowaniu nóg wychudł i zmarniał, jest bez humoru i matowy. Ma jednak w sobie to coś, co bierze. Sąd o nim należy odłożyć do czasu aż nabierze mięsa i odżyje po przebytych ciężkich cierpieniach. Rodowód posiada bardzo głęboki, lecz raczej szary bez głośniejszych antenatów. W szóstej generacji w prostej linii żeńskiej wywodzi się od folblutki — jest to zjawisko b. rzadkie.

Reasumując wrażenia co do całej stawki, stwierdzić należy, że przyszły do Polski 4 konie bardzo dobre, które powinny odegrać poważną rolę w naszej hodowli, dwa zaś conajmniej pożyteczne. Wszystkie sześć przydzielone zostały do Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach, z przeznaczeniem dla woj. kieleckiego, w tym bowiem rejonie Ministerstwo Rolnictwa i R. R. koncentruje krew francuskich anglo-arabów, które dały tam już w latach poprzednich bardzo dobre rezultaty. Sprowadzone ogiery są przeważnie spokrewnione między sobą, a częstokroć wykazują styczne krwi i z ogierami już będącymi w Bogusławicach z zakupów dawniejszych. Tym razem przybywa jednak krew o wiele większej klasy. Mamy jednego syna i dwóch wnuków w prostej linii męskiej sławnego Dénousté oo; jednego syna Jeannot'a xxoo; jednego po Vlan; pięć koni ma krew znakomitego Prisme'a xxoo, jeden — Ex Voto xx i jeden Telmèse or. ar. Wszystko są to najsławniejsze imiona hodowli anglo-arabskiej we Francji.

Na początku r. b. Z. hr. Mycielska tak streściła swoje wrażenie o Dénousté: „...czy to w Saumur, czy w Pompadour, czy Pau i Tarbes potomstwo jego jest bez wyjątku wybitne. W Polsce stada państwowe, komisje remontowe, ba nawet rolnicy chcieliby mieć zawsze takie wszechstronnie użytkowe konie, jakie widzieliśmy i podziwialiśmy po wielkim Dénousté! Należy sobie tylko życzyć, by jak najszybciej i najliczniej importować do Polski synów tego już niemłodego, bo 17-letniego ogiera, który potrafił sobie wyrobić markę w hodowli francuskiej". Życzeniom tym, jak widzimy, częściowo stało się zadość.

Zachodzi teraz pytanie, w jakim stosunku pod względem jakości pozostają sprowadzone konie do ogólnego poziomu hodowli francuskiej. Otóż stwierdzić należy, że z rocznika bieżącego (trzylatków) są to sztuki najprzedniejszego gatunku. Sam fakt, że trafiły do Polski dwa konie, które otrzymały pierwszą i drugą nagrodę na centralnej wystawie w Paryżu w konkurencji ogólnopaństwowej, potwierdza, że i sami Francuzi uważali Nérona i Navarrais III za najlepsze swoje anglo-araby w obecnym roczniku, a Nandin i Brocoli II też są końmi przez nich cenionymi. Poważną następnie rolę w tym, że udało się taką stawkę sprowadzić odegrały okoliczności, że zakup był przygotowany drogą osobistych znajomości, a po części i koleżeńskich stosunków z urzędnikami francuskich stad państwowych inż. Z. Patockiego, absolwenta szkoły hippologicznej w Le Pin, oraz że zakup uskuteczniony został we wczesnym terminie — w lipcu, a nie w październiku, gdy zakupują komisje francuskie. We Francji, tak samo jak w Polsce, hodowcy spragnieni są gotówki i sprzedają temu, kto daje wcześniej. W październiku większość ogierów nabyłby z pewnością zarząd stadnin francuskich, albo inne komisje obcokrajowe, a dopiero odpadki pozostałyby dla Polski. To też z doświadczeń dotychchczasowych należy wyciągnąć wniosek, że we Francji, jeśli chodzi o ogiery najwyższej klasy,

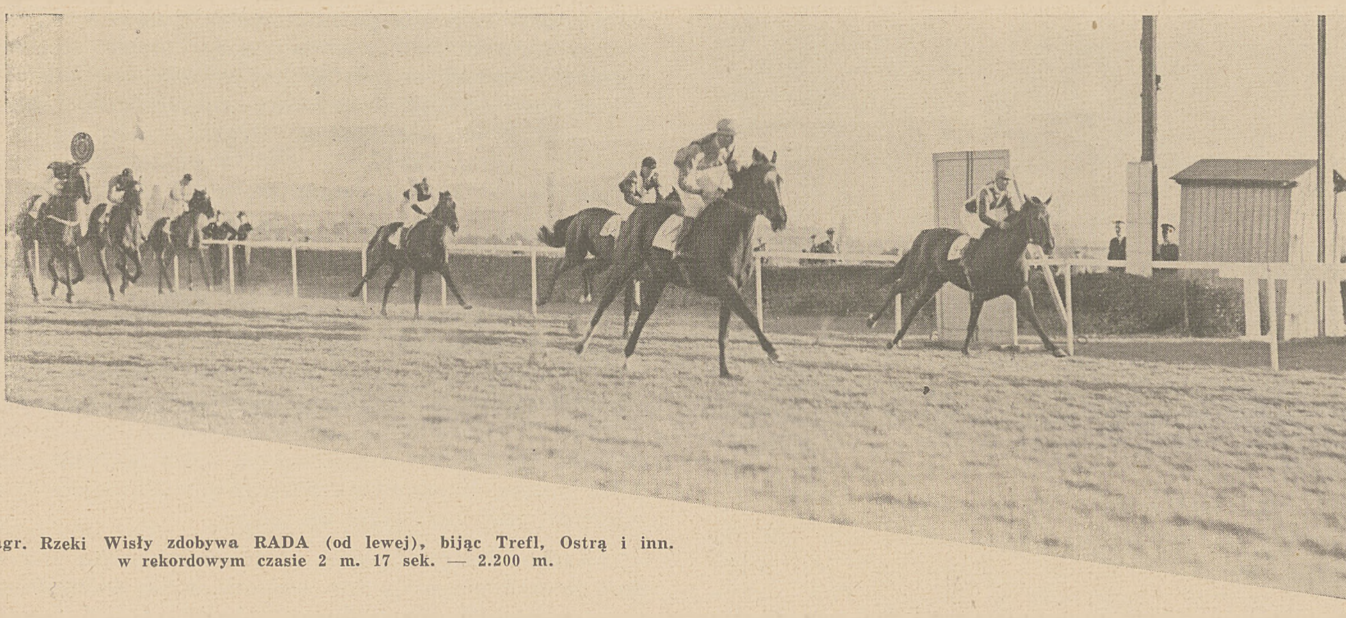
---

*) W Polsce mieliśmy na początku ubiegłego stulecia syna Vignemale — ogiera Patriarche, którego sprowadził do stada w Skrzydlowie Jan Reszke.

najlepiej kupować je w lipcu, zaraz po wystawie w Paryżu. Natomiast, jeśli chodzi o materiał nieco tańszy, przypuśćmy dla izb rolniczych, powiatowych kół, lub hodowców prywatnych, nie mogących płacić wysokich cen — w październiku w okresie zakupu do francuskich stad państwowych, gdyż konie nie wzięte przez rząd tracą odrazu na wartości i są do nabycia częstokroć za bardzo niskie ceny. W r. b. Komisja polska miała jeden jedyny wypadek, że nie mogła nabyć ogiera, który jej się podobał (wszakże nie zanadto) z racji, że biegał dobrze na wyścigach i miał w perspektywie nadzieje wygrania poważniejszych kwot. Żądali za niego 80.000 fr., kiedy w stosunku do innych nabytych koni wart był zdaniem Komisji najwyżej 50.000 fr. Był to Nid d'Or po Ouragan II p. Daugreilh. Najważniejszym wszakże momentem powodzenia wyprawy jest okoliczność, że w chwili obecnej złoty polski w stosunku do franka jest walutą bardzo mocną: 100 fr. = 14 zł 84 gr. Gdyby nie ta okoliczność, takich koni w granicach posiadanych funduszów nie można byłoby przywieźć.

Niejeden z Czytelników może być zaciekawiony dlaczego przyszły do Polski tylko ogiery półkrwi. Otóż odpowiedź na to pytanie jest prosta: Komisja przejrzawszy prawie wszystko co było na sprzedaż we Francji w tym roku, nie znalazła ani jednego konia czystej krwi anglo-arabskiej, który byłby godny większej uwagi. Wprawdzie na wystawie w Paryżu Zarząd stadnin francuskich, po odstąpieniu rządowi polskiemu ogiera Néron, nabył za tę samą kwotę 66.000 fr. czystej krwi Royal Nostra po Dénousté, lecz zdaniem naszych delegatów było to kupno raczej „dla zachęty" do hodowli i sprowadzenie do Polski takiego konia za wysoką stosunkową cenę mijałoby się z celem. Na prowincji wprawdzie zdarzały się ogiery czystej krwi, lecz wszystko to były konie średniej lub niskiej klasy. Komisja czyniła duże wysiłki, aby rząd francuski odstąpił jednego lub dwa ogiery, chociażby nawet i starsze, ze stad państwowych w Pompadour, Pau, lub Tarbes — napotkała jednak na nieprzejednane stanowisko odmowne. Poza tym podkreślić należy b. życzliwe ustosunkowanie się władz francuskich, które opiekowały się i dopomagały naszej Komisji w najdrobniejszych nawet szczegółach. Prawie wszędzie przy zakupach był obecny albo kierownik właściwego stada, albo też jego zastępca, który woził Komisję własnym samochodem, załatwiał formalności co do dokumentów i doradzał z najdalej posuniętą życzliwością. Dzięki tej właśnie opiece oficjalnych czynników Komisji udało się zobaczyć bardzo dużo ogierów, a zwłaszcza wszystko to co było szczególnie godne uwagi.

Reasumując, stwierdzić należy, że wyprawa wypadła w pomyślnych dla nas okolicznościach, to też szczęśliwie się stało, że dobrą tę koniunkturę udało się wyzyskać i zasilić naszą hodowlę najlepszą krwią tak ustalonej i tak doskonałej rasy jaką są anglo-araby francuskie.



Nagr. Rzeki Wisły zdobywa RADA (od lewej), bijąc Trefl, Ostrą i inn. w rekordowym czasie 2 m. 17 sek. — 2.200 m.

Z DEKADY

Herpes wybija się na czoło flyerów — Rejwach w formie — Fenomenalny Skarb — Piękny wyścig o nagr. Rzeki Wisły — Barwy kruszyńskie na przedzie—Garść wspomnień — Nagr. Intryganta — Cztery konie ze stada Bartoszówka — Nieudana gonitwa o nagr. Grudziądza — Mała ale dobra kompania w Wielkiej Warszawskiej — Spostrzeżenia — Do Końca przegrywa o szyję do Stasi — Zły wyścig Pretora — Jeremi nadwyrężył ścięgna.

Na czele programu gonitw w **sobotę** 24.IX (dzień 50-y) stała ciekawa gonitwa **im. Generała Kazimierza Sosnkowskiego** (10.000 zł, 1600 mtr) przeznaczona wyłącznie dla **ogierów** — 3 let. i st. Trzem ogierom trzyletnim pod wagą 58 kg przeciwstawiły się trzy czterolatki i jeden pięciolatek pod wagą 62 kg. Gonitwę doprowadził do prostej Escorial, gdzie zaatakowały go Rozmach, Iris i Herpes. Próba Irisa zrównania się z Escorialem spełzła na niczym, tak samo Rozmach nie posuwał się naprzód, mimo wysiłków żok. Gill'a; natomiast na efektowny i błyskawiczny finisz od połowy prostej zdobył się **Herpes** i pobił Escorial'a łatwo o 2½ dł. Trzeci o 2 dł. Rozmach. Zatem trzy trzylatki były na przedzie, a starsza generacja doznała zupełnej porażki. Herpes (Forward i Harmonja II po Parachute i Pera po Carabas) był względnym outsider'em, lecz wyścig ten wygrać miał wszelkie prawo, bo bił już Rozmacha, a ostatnio jego wyścig — przegrana o szyję do Toffi w dn. 17.IX świadczyła o dobrej formie. Jedyny wyścig Herpesa, który mógł zdezorientować — to wyścig w dniu 7.IX kiedy po torze ciężkim ślizgał się i przegrał zupełnie do Rozmacha i Ostrej *). Herpes nie jest żadną siłą na dystansie po-

*) była później trzecia w nagr. Rzeki Wisły.

wyżej 1600 mtr, za to widzimy, że jest pożytecznym miler'em i na dyst. 1300—1600 mtr trzeba się z nim poważnie liczyć. Nagrodę im. gen. Sosnkowskiego wygrał on w wybornym czasie 1 m. 38 sek. (6½ — 30 — 31½ — 30). Iris wyglądał świeżo i bardzo bojowo, ale próba odegrania roli w decydującej walce trwała bardzo krótko. Kompletnym fiasco nazwać trzeba występ Pędziwiatra II: przestawiony z długiego dystansu (Sac-à-papier 3200 m) na 2 razy krótszy, nie ujawnił dość klasy, aby temu zadaniu sprostać. Takie przerzucanie konia na bardzo różne dystansy, to zadanie nader trudne i tylko wybitne jednostki mogą temu sprostać. A i trening takiego konia jest bardzo trudny. Neon biegał źle — linia kariery tego konia jest b. chwiejna. Escorial i Rozmach biegały poprawnie. Dystansowy wyścig na dyst. 2800 mtr z podniesioną w r. b. do **5000 zł** nagrodą nie cieszył się takim powodzeniem, jakiegoby inicjatorzy tej gonitwy się spodziewali. Czteroletni Loyal (i Nordström) uciekł, to też tylko trzy konie—same trzylatki ruszyły w dystans. Rejwach opóźnił się na starcie, ale szybko doszedł Effora i para ta trzymała się w pewnym odstępie za prowadzącym Markizem II. Na ostatnim zakręcie Markiz II „zgubił nogi", a **Rejwach** wystrzelił pewnie o ¾ dł. Markiz II, wstrzymany i nie forsowany do końca — kończył gonitwę w sporym odstępie z tyłu.

Ogaden (Highborn II) i **Ibis** (Büvesz) ze stajni p. Szwarcsztajna w łatwych gonitwach odzyskują powoli formę. O ile jednakże Ibis dowolnie pobił Ibicusa w gon. IV kat., o tyle Ogaden wywalczył sobie przewagę tylko o kr. łeb nad Runią II. Dwuletnia córka Camors'a i Lair — **Maddalena Lair** bardzo pewnie wyprzedziła King'a w gonitwie II kat. przyczem zrobiła doskonały czas 1 m. 6 sek. (6½—29½—30).

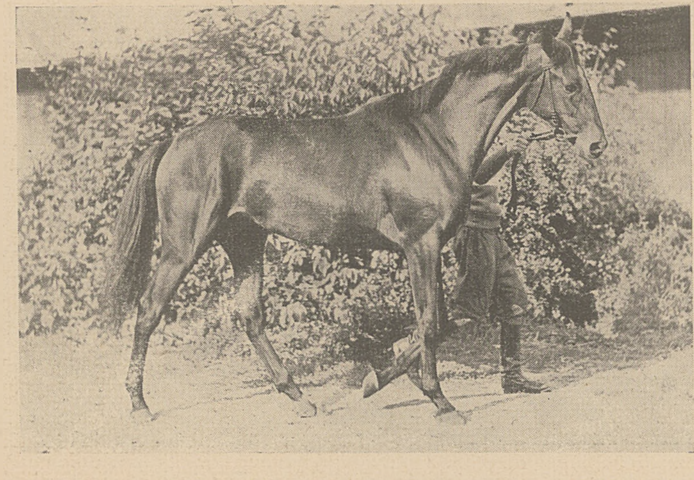
Niedziela 25 września. Cudowny letni dzień, z rozgrywkami dwóch wielkich gonitw, został zepsuty przez wycofanie 22 koni z gonitw pomniejszych. W rezultacie widzieliśmy jedną gonitwę dwukonną i 4 trzykonne.

Gonitwy te spowodowały na rachunek nagród deficyt wyrażający się bardzo wysoką sumą — przeszło pół procent całorocznej sumy nagród — za jeden tylko dzień wyścigowy.

Z 12 dwulatków, które zapisane były do gonitwy III-ciej kategorii — do startu wyszły tylko trzy: Końcówka, Egeria i Pazur, a nie muszą to być bardzo groźne konie skoro mijały celownik w zaciętej walce o szyję i pół długości.



Nagr. Middle Park Plate im. A. hr. Potockiego. Skarb dowolnie ustanawia rekord na 1.200 m — 1 m. 11 sek.



RAPSODJA II (Bafur — Rara Avis), 2 l. kl. gn., hod. p. M. Czarneckiego, wł. p. Cz. Andrycza.

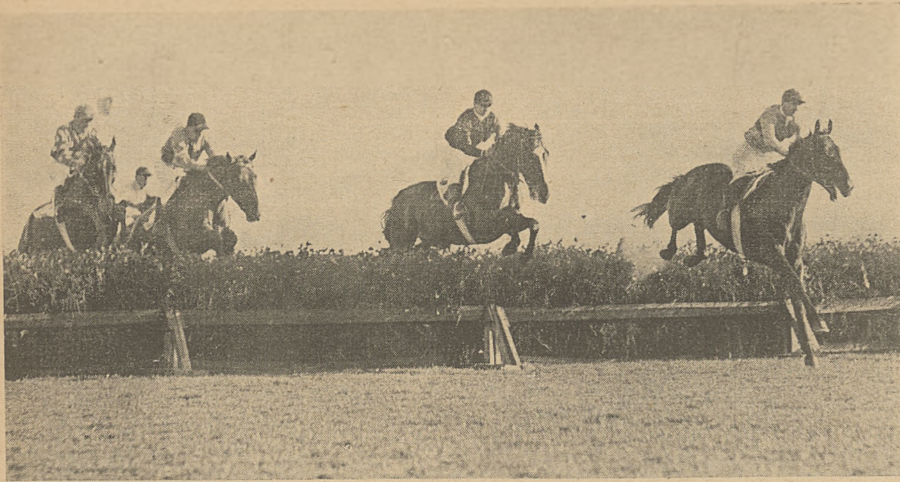
Wielkie gonitwy były za to niezmiernie ciekawe. Ogiera **Skarb** uważamy za fenomenalnego dwulatka. Nagrodę **im. A. hr. Potockiego** (Middle Park Plate, 25.000 zł) wygrał Skarb tak samo łatwo jak i poprzednie 3 gonitwy, a dystans 1200 mtr pokonał z zupełną łatwością. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że dystans ten przebył Skarb w rekordowym czasie 1 m. 11 s. (12—30—29), nie będąc wyjechany w 100%. **Pierwsze** 500 mtr może w 29 sekund przebyć **rzetelnie dobry** dwulatek, ale **ostatnie** 500 mtr zrobić w 29 sek. może tylko dwulatek wyjątkowy.

Do Końca trzymał się w wyścigu wcale dobrze: był drugi o 4 dł.; naturalnie klasą nie dorasta do zwycięzcy. Natomiast pozostałe konie nie egzystowały: Big Ben podzielił trzecią nagrodę z Klamrą o 7—8 dług za og. Do Końca. Dodajmy, że Skarb prowadził z miejsca do miejsca.

Nadzwyczajnie malownicza i piękna była rozgrywka nagr. **Rzeki Wisły** (15.000 zł, 2200 mtr). Wzięło w niej udział 7 klaczy trzyletnich i 2 czteroletnie. Na paddocku zwraca uwagę świetny wygląd i wielka świeżość Rady i Lulu, a także Witaminy. Rosa II i Ostra wyglądają lekko. Prowadzi Rybitwa a podpiera ją Witamina, prowadzona forsownie, a Lulu i Renta są blisko. Rada prowadzona jest cały czas po dużym kole — musi pokryć przez to więcej terenu, lecz jest zabezpieczona od zamknięcia lub potrącenia. Na prostą wychodzi pierwsza Witamina, na chwilę widać na czele Trefl, obok Rady i Ostrej. Koło małej trybuny **Rada** idzie najswobodniej i wychodzi naprzód. Za nią ukazują się Ostra i Trefl. **Rada** wygrywa bardzo pewnie, wysyłana. Drugie miejsce w odstępie 2 dług. zajmuje Trefl, bardzo umiejętnie plasowana w ciągu całej gonitwy przez żok. Fomienkę, który na finiszu odparł atak nadspodziewanie dobrze biegającej Ostrej.

Od podniesienia sznurów do mety wyścig surowy, mocny — przytem jakże piękny. **Rada** pokazała swą wysoką wartość i jako klacz stadna stanowić będzie dorobek hodowlany zupełnie pierwszorzędny.

Za ryzykownie poprowadzona była Witamina; nie miała chwili spokoju w wyścigu, ani odetchnięcia — przy



Nagr. Grudziądza, 10.000 zł, 1.000 m. Płoty. Prowadzi Kłopot, dalej Husarz (zwycięzca), Largo II, Indus, Nurt.

takim tempie gonitwy trzebaby klacz super-klasy, aby to mogła zwycięsko wytrzymać.

Toffi, groźna na 1600 m, na dłuższym dystansie nie odegrała w gonitwie żadnej absolutnie roli. Rosa II wyglądała już na trochę zmęczoną.

Skarb i Rada urodzone są w Państwowej Stadninie w Kozienicach i zwróciły już z nawiązką sumy stosunkowo wysokie, jakie p. Eryk Kurnatowski za nie zapłacił — 26000 zł (Skarb) i 12000 (Rada)—to były pieniądze dobrze i umiejętnie inwestowane, bowiem Rada wygrała dotąd 107.321 zł, a Skarb — 56.396 zł.

Neptun (Torelore) był trzecim zwycięzcą w tym dniu, pochodzącym ze stadniny kozienickiej. Zwycięstwo nad 3 l. Treize zawdzięcza Neptun w znacznej mierze lepszej taktyce jazdy żok. Stasiaka, a właściwie złej taktyce żok. Pulca, który powinien był trzymać się bliżej Neptuna.

Wtorek, 27.IX. Gonitwę I kat. dla dwulatków na dyst. 1200 m wygrała **Rapsodja II** (Bafur — Rara Avis po Fils du Vent i Fifi po Hazafi). Pokonała ona pewnie o ½ dług. Purpurę II; trzecia Ligura, ostatni Le Pirate. Czas 1 m. 13 s. (12½ — 30½ — 30). Rapsodję II wyhodował p. Czarnecki, który już może poszczycić się Jeremim.

Bardzo ładny był wyścig I kat. na dyst. 1600 m: do walki stanęły 3 klacze czteroletnie. Dla Kabiny towarzystwo Nelly i Noli było zbyt silne, to też gonitwę rozgrywały na końcu tylko Nelly i Nola. Dzięki doskonałej jeździe żok. Gill'a zwyciężyła **Nola** (Chèvrefeuille i Fiume po Parachute i Pera), bijąc Nelly o łeb. Wszystkie trzy klacze, które biegały w tej gonitwie — przedstawiają dobry (Nola, Nelly) lub dość dobry (Kabina) materiał hodowlany.

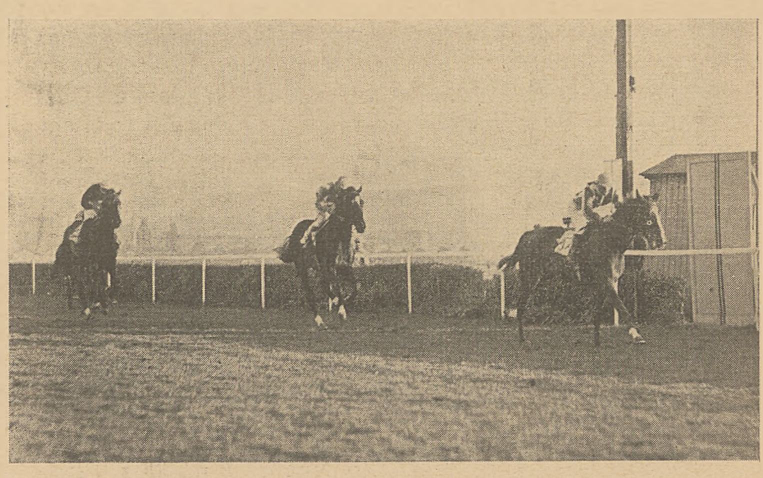
Gonitwę III kat. dla klaczy zdobyła 3 l. **Wamba**, wyprzedzając pewnie czteroletnie klacze Prokne, Katherine Gaunt i Primavera II. I te wszystkie cztery klacze reprezentują niewątpliwie niezły materiał hodowlany.

Z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy zwycięstwo 2 l. og. **Perkun** (Forward i Eskorta II po Oszczep i Bourgogne po Saltpêtre) w gonitwie III kat. dla dwulatków, który niósł tak popularne i lubiane czerwono-białe barwy ks. Lubomirskich. Wyprzedził on łatwo Patrycję, córkę również Kruszyńskiej klaczy Cymbarki. Na chwilę przemknęły nam przed oczami w zawrotnym galopie Grom II— chyba najlepszy koń kruszyński, zwycięzca Derby w Warszawie i Produce'u w Moskwie, świetna Lira, oaksistka wiedeńska, dalej Mości Książę, zwycięzca z Baden-Baden, Książę Pan, który wygrał ten sam wyścig, Intrygant, derbista wiedeński, Łom, który wygrał Soltykoff St. w Newmarket, Kartacz, Fluor, Jerzyna, Jasna Pani. Wojna zmiotła hodowlę ks. Lubomirskich; w Polsce po r. 1920 zdawało się, że odżyje ona na nowo. Cymbarka, Fergana, Eskorta II — i koniec, zdawało się. I oto po latach barwy przywołujące na myśl świetne i niepowrotne czasy hodowli koni pełnej krwi w Polsce — znowu się nam przypomniały. A powrót do dawnych tradycji naszej hodowli jest bardzo potrzebny.

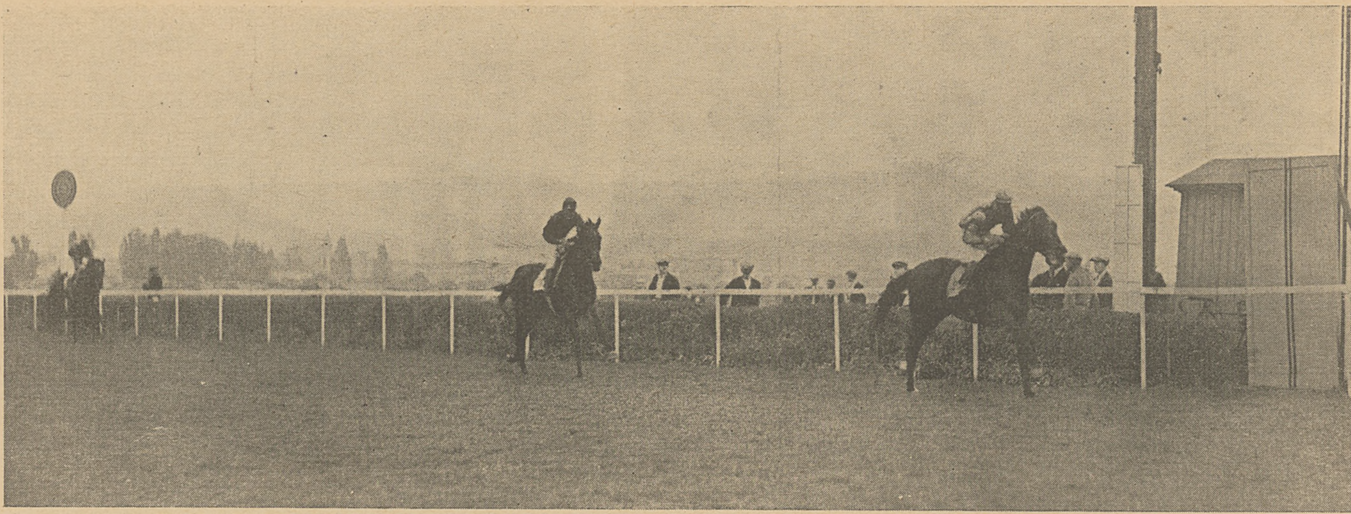
Nie wrócą jednak Tamci Ludzie: Ludwik hr. Krasiński, Ludwik Grabowski, Ursyn Niemcewicz....

Czwartek, 29.IX. Drugi w sezonie dzień dodatkowy. Trzy zwycięstwa stajni p. Szwarcsztajna — **Nektar** wygrał gonitwę VI kat., **Ibis** — II kat., bijąc łatwo Narew, a córka Kratera 2 l. **Boliwja** zdobyła nagr. Sprzedażną i po licytacji przeszła do stajni p. Szulgin. Dwa wyścigi wygrały konie po og. Villars, a 2 l. **Edeling**, który był pierwszy w gon. III kat. dla dwulatków, jest synem Bafura z klaczy po Villarsie; Boliwja, jako córka Kratera, jest wnuczką Villars'a. Rola Villars'a w polskiej hodowli współczesnej jest wyraźna — potwierdza ją niemal każdy dzień wyścigowy.

Gwoździem programu wyścigów **sobotnich**, 1.X. była nagr. **Intryganta** (7.000 zł, 3000 m). Dwa trzylatki Effor i Kamień niosły wagę normalną, dwa inne Treize i Wisconti korzystały z — 2 kg ulgi wagi. Czterolatki były reprezentowane jedynie przez Loyal'a; pięcioletni Habdank, prawdopodobnie wobec nadwagi 2 kg, został wycofany. Łatwe zwycięstwo odniósł **Treize** (Forward i Etus po Saxon) bijąc zbyt odciągniętego Effor'a łatwo o 2½ dług. — przewaga Treize'a była większa niż 2 kg ulgi, z których korzystał. Trzeci Wisconti, czwarty Kamień i ostatni 4 l. Loyal. W świetle tego zwycięstwa uwydatniła się jeszcze bardziej błędna jazda żok. Pulca w gonitwie, którą Treize przegrał w walce do 6 l. Neptuna. Czas nagr. Intryganta 3 m. 14 s. (1'6" — 34 — 32 — 30 — 32). Treize jest koniem trzymającym dystans, co u synów Forward'a zdarza się stosunkowo rzadko, choć wydaje się to dość dziwnem. Dwie gonitwy zdobyło rodzeństwo: 4 l. **Deville** (II kat., 1600 m) i 2 l. **Darling IV** (III kat., 850 m). Dwulatek wygrał w wybornym czasie 52 sek. i musi być b. szybki, lecz dotąd na dystansach 1100 m nie wytrzymywał do końca. Konie hodowli p. C. Dzierzbickiej tryumfowały **aż czterokrotnie,** gdyż oprócz rodzeństwa Deville i Darlinga IV,



Nagr. Intryganta (3.000 m dla 3 latków) łatwo zdobywa Treize (Forward — Etus) przed Efforem, Wisconti i in.



Nagr. Wielką Warszawską im. Fryderyka Jurjewicza, 60.000 zł, 2.400 m wygrywa 3 l. Kszyk (West Nor West — Toledo II) od 4 l. Kitty Villars, 4 l. Jona i 3 l. Rady.

Delaval (Starting Gate i La Valetta po Villars) wygrał jedną serię gonitwy II kat., a **Debar** był pierwszy w małej gonitwie sprzedażnej.

W gon. III kat. dla młodzieży dwuletniej **Marsiglio** górował znacznie nad 5 końmi. Syn Camors'a i Ersilji pauzował długo po pierwszym wyścigu, w którym był uderzony na starcie i prawdopodobnie nie jest jeszcze w pełni formy.

Gonitwa z płotami, **nagr. Grudziądza** (10.000 złotych, 4000 m) nie udała się, nie tylko dlatego, że obsada gonitwy nie była ciekawa, ale i dlatego, że Kłopot — jeden z najpoważniejszych kandydatów na zwycięstwo wywrócił się, a wypadkowi uległ także Largo II; podczas gdy ten ostatni wrócił do wagi bez szwanku, Kłopot dostał krwotoku i uległ zerwaniu więzadeł stawu koronowego. W tych warunkach **Husarz** (Double Up i Astrid po Manton) z łatwością wyprzedził Indusa i Nurta, przebywając dystans 4000 m w 4 min. 43 sek.

Niedziela, 2 października. Najważniejsza w roku, klasyczna próba porównawcza dla koni różnego wieku, nagr. **Wielka Warszawska** (60.000 zł 2400 m) **im. Fryderyka Jurjewicza** miała w r. b. wyjątkowo słabą obsadę, składającą się tylko z 2 trzylatków i 2 czterolatków. Gdy w wielkiej gonitwie biega 4 konie, to choćby rozegrana ona była jak najlepiej, nie może porwać publiczności — strona widowiskowa musi przecież grać dużą rolę w wyścigu.

Gonitwę poprowadziła Rada (żok. J. Gill, 56 kg). Usiłował minąć ją 4 l. Jon (żok. Jagodziński, 62 kg), lecz trzylatka nie dawała się; John Gill nie chciał jednakże prowadzić, ale dążył do tego, aby iść obok Jona i gdy Jon cofał się, cofała się i Rada. Dziwimy się jednakże, że żok. Jagodziński, nie mogąc się wydostać naprzód, nie zaryzykował zwolnienia tempa — wobec taktyki Johna Gill'a ryzykował tylko połączenie się z tylną, idącą w odstępie parą koni — Kitty Villars i Kszykiem. Na przeciwległej prostej Rada i Jon idą głowa w głowę ostrym tempem, ciągle szufladkując. Dopiero na 1000 m przed metą Rada przepuszcza Jona, a za nim ruszają Kitty V. oraz Kszyk, zaś Rada (niewyjeżdżana) odpada. Wkrótce Kszyk jest na przedzie, zaś Kitty V. także mija Jona i na początku prostej próbuje zrównać się z trzylatkiem. **Kszyk,** pobudzony, uwalnia się jednak od klaczy i wkrótce już wyraźny dystans dzieli Kszyka od Kitty Villars. Trzyletni ogier bije czteroletnią klacz o 3 długości, łatwo, a zgnębiony przez Radę 4 l. Jon jest trzeci w znacznym odstępie 9 dług. Patrzymy na chronometr: czas fenomenalny **2 m. 30 s.** (25 — 31 — 31 — 33 — 30), tzn. lepszy o sekundę od czasu Mata w Derby 1934. Znowu padł rekord toru! Jakaż szkoda, że w tej surowej, ciężkiej próbie nie mógł wziąć udziału niezwyciężony Jeremi! Kszyk pokazał formę najlepszą z całego roku — był to zupełnie inny koń niż na wiosnę i aby pobić tego Kszyka z Wielkiej Warszawskiej, Jeremi musiałby pewnie zdobyć się na jeszcze większy wysiłek niż w Derby lub St. Leger. Kitty V. biegała wcale dobrze, wobec trzylatka była jednak bezsilna. W r. ub. podzieliła ona zwycięstwo z Pasjansem; sądzimy, że brak leadera był powodem głównym porażki klaczy w St. Leger 1937 r. i połowicznego zwycięstwa w Wielkiej Warsz. 1937 r. Jest to kapitalna klacz.

Jon nie był w takiej formie jak przed nagr. Sac-à-P--pier, a przy tym miał przed sobą bardzo ciężkie zadanie: jeśli idzie o przeciwników ze stajni łochowskiej, to Jon nie miał przeciw sobie krack'a z leader'em, ale **dwa crack'i** i dlatego zadanie jego było tak trudne. Na domiar wszystkiego, na Jonie nie pojechano dobrze, ale przede wszystkim trzeba pamiętać, że to nie był Jon z nagr. Sac-à-Papier. A nadewszystko... Kszyk był koniem zupełnie innym niż na wiosnę, pełen był energii i świeżości, a żok Gill II na Radzie był nielada sprzymierzeńcem i wykonał dokładnie dyspozycję „jedź naprzód i staraj się zaraz zwalniać", która w tej mniej więcej formie musiała brzmieć.

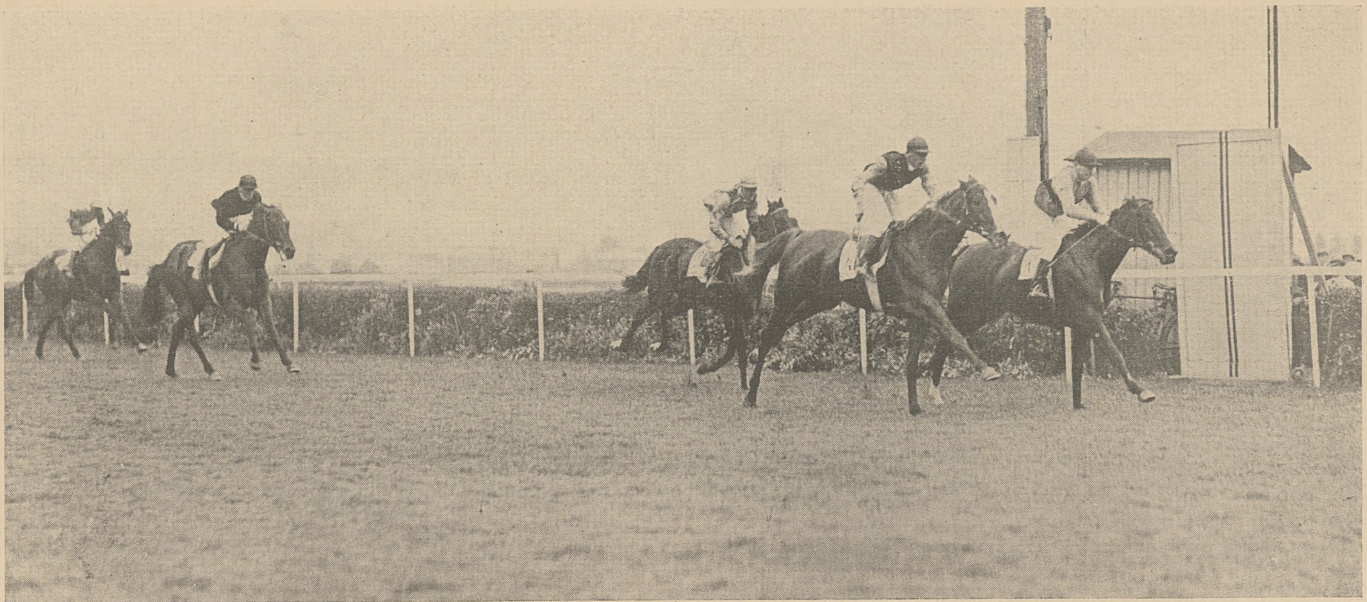
Inna rzecz, że wolelibyśmy, aby Jon miał w takim wyścigu również pomocnika, aby szanse były jednakowe— wówczas walka byłaby dopiero naprawdę porywająca.

Trzylatek pokonał czterolatki — nie znaczy to zresztą wcale by trzylatki były naogół bardzo wysokiej klasy, ale stała przewaga trzylatków nad końmi starszymi, która zaznacza się od pewnego czasu, jest teraz, w sezonie jesiennym **bezsporna.**

Musimy zaznaczyć: niesłusznie wiele osób sądzi, iż skala wagi, jaką niosą trzylatki i czterolatki w miesiącach jesiennych, w porównaniu z zagranicą, faworyzuje trzylatki. Twierdzimy, że tak nie jest o ile porównamy skalę wagi w różnych krajach w miesiącu październiku. We Francji np. skala wagi na dyst. 2400 mtr w październiku jest identyczna co w Polsce i wynosi 58 kg dla 3 l. i 62 kg dla 4 l. i st.—a przecież trzylatki francuskie rozwijają się z wiosną wcześniej. Taka sama jest skala niemiecka.

Rezultat szczegółowy. **Niedziela** 2 października 1938 r. **Nagroda 60.000 zł i złoty medal dla właściciela zwycięskiego konia WIELKA WARSZAWSKA im. Fryderyka Jurjewicza** dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. **Dystans około 2.400 mtr.**

Ogólna suma nagrody 92.400 zł, z których dla wł. I-go konia 60.000 zł, dla hod. 6.000 zł; dla wł. II-go konia 18.000 zł,, dla hod. 1.800 zł; dla wł. III-go konia 6.000 zł, dla hod. 600 zł.



Nagr. Sernicka. 2 l. kl. Stasia (Bafur — Fair Play) w walce bije o szyję 2 l. og. Do Końca, Gaffeuse i in.

Kszyk og. gn. ur. 1935 r. w st. Łochów

Toledo II				West Nor West			
Toiler		Tom Pinch		Sea Spray		Parth	
Toil	Durbar	Bellavista	Hurry On	Ready	Sea Sick	Willia	Polymelus

Kszyk, og. gn. 3 l. po West Nor West i ToledoII po Tom Pinch, wł. i hod. stada Łochów, 58 kg, tr. trener Fr. Gill. **ż. E. Gill** 1
Kitty Villars, kl. gn. M. Bersona, lat 4, po Villars i Allspice po Cicero, hod. własnej, 60 kg, tr. trener W. Cieślak. **ż. W. Stasiak** 2
Jon, og. gn. St. Lothe, lat 4, po Villars i Jokohama po Manton, hod. Br. Walickiego, 62 kg, tr. trener A. Zasępa. **ż. K. Jagodziński** 3
Rada, kl. c. gn. st. Łochów po Bafur i Fatima. **ż. J. Gill** 4
Wygr. łatwo o 3 dł., III-ci o 9 dług.
Czas: 2 m. 30 s. (25—31—31—33—30).

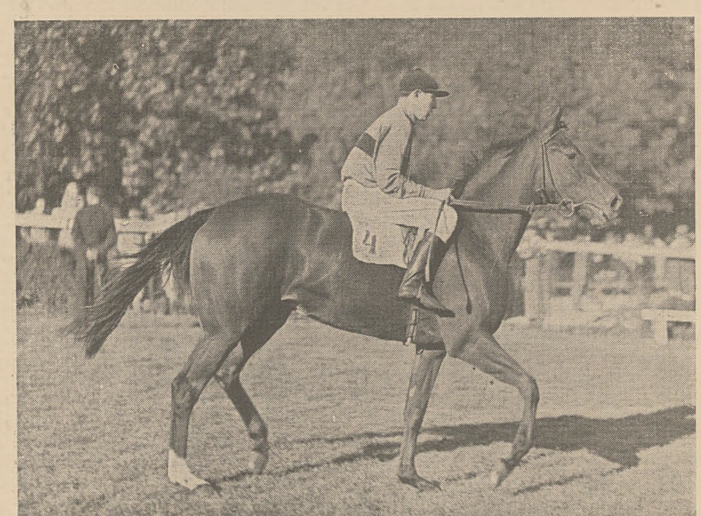
Stasia kl. gn. ur. 1936 r. w st. Wł. Andersa

Fair Play				Bafur			
Sweet Bee		Kentish Cob		Bracing Air		Fervor	
kl. po Llangibby	Honey Bee	Maid of Kent	Sunstar	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Nagr. **Sernicka** (10.000 zł, 1100 mtr), po wycofaniu kl. Maddalena Lair, zebrała 5 dwulatków. Po dobrym starcie poprowadziła Stasia przed Saharą, Do Końca, Gaffeuse i Kniaziem, bardzo prędko stawka skupiła się i tylko Stasia odsadziła się przy tempie 29". Do Końca w pierwszej części dystansu nie podążał, ale też miał trudne zadanie robiąc części łuku po dużym kole. Na prostą pierwsza wychodzi Stasia; tempo słabnie do 31" i Do Końca potężnymi skokami zbliża się do prowadzącej klaczy. Żok. Michalczyk musi uciec się do bata i **Stasia** jest zagrożona. Do Końca zbliża się ciągle, jednakże klacz utrzymuje przewagę o szyję. Trzecia o 3 dł. jest Gaffeuse przed Kniaziem i Saharą. Czas 1 m. 7 s. (7—29—31) Rezultat gonitwy pokrywa się niemal zupełnie z tym co widzieliśmy na celowniku w nagr. Kruszyny: Stasia i Do Końca mijały celownik głowa w głowę na drugim miejscu.

Zupełnie dobrze udał się **handicap** (kateg. B), w którym 8 koni na początku prostej bardzo dobrze się wyrównało. Po wielu porażkach w handicapach **Elf** (56 kg) odegrał się tu nakoniec, bijąc Royal Fox'a (55) o długość. O 1½ dł. trzeci Atak (56½), czwarta Nowina (52½).

5 l. **Elba** (Palü) wygrała b. łatwo gonitwę III kat., a drugie zwycięstwo dla stajni p. Szwarcsztajna odniosła **Ondée** (VI kat.). Zupełnie niezrozumiały był dla nas wynik gonitwy III kat. dla dwulatków: Pretor doznał tu fatalnej porażki, której nie oczekiwaliśmy; musimy jeszcze poczekać z sądem o tej gonitwie. Zwyciężyła córka Highborn'a II — **Kitty**, bijąc Novarę. Drugie zwycięstwo z rzędu odniosła w gon. II kat. klacz **Cenna II** (The Cheetah — Zwillingschwester, klacz z bliźniąt, po Famulus)



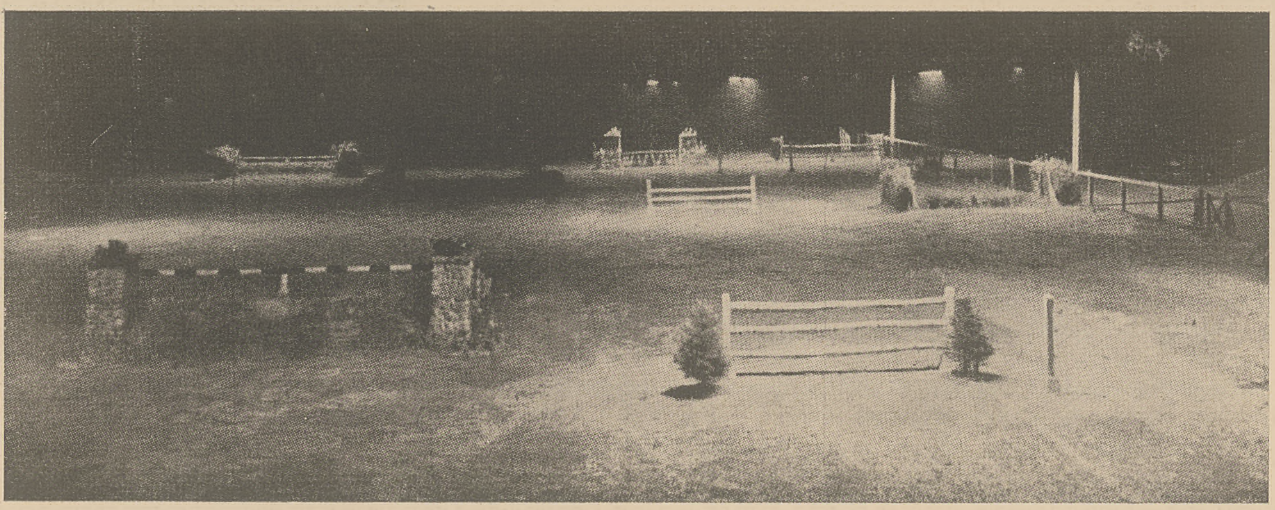
STASIA (Bafur — Fair Play) 2 l. kl. gn., hod. gen. Wł. Andersa, wł. st. „Jordan".

Jest ona dużo lepsza, niż się zdawało po jej pierwszej wygranej. Obecnie pobiła ona Benito i Kinga. W dniu rozgrywki nagr. W. Warszawskiej, podobnie jak i przeddzień startowało każdego z tych dni o **11 koni mniej** niż w odpowiednie dni roku ub., to też rezultaty pieniężne obu tych dni były wysoce niezadawalające mimo, że publiczności było stosunkowo bardzo dużo.

**
*

Po rozgrywce nagr. St. Leger rozeszła się po torze wieść hiobowa, że Jeremi nadwyrężył ścięgna i że kariera jego jest skończona. Jest to klęska dla wyścigów, gdy tak klasowy koń odpada od wielkich prób selekcyjnych, w szczególności zaś brak Jeremiego w nagr. Wielkiej Warszawskiej odjął tej gonitwie połowę wartości i smaku. Ale najważniejsze jest to, iż tak klasowy koń powinien być w interesie hodowli wypróbowany na długich dystansach jako czterolatek, aby wykazać odporność i wytrzymałość. W ten zaś sposób powstaje luka w karierze wyścigowej przyszłego ogiera, niewyjaśniona pozostaje kwestia odporności. Bo poza tym **klasę** swoją udokumentował Jeremi w sposób dobitny i wyraźny, nie przegrywając żadnego z 8-miu wyścigów, w których brał udział. Jest to kariera wyścigowa nie zanotowała po roku 1919 **ani razu.** Nie ulega wątpliwości, że Jeremi jest najlepszym trzylatkiem i przeważa opinia, że i w nagr. Wielkiej Warszawskiej on pozostałby zwycięzcą.

Dowiadujemy się, że Jeremi ma być leczony. Odnosimy się sceptycznie do tego eksperymentu. Leczenie ścięgien u **klasowego** konia udaje się rzadko: przy pierwszym galopie ma on tendencję dać z siebie taką szybkość, którą wytrzymać mogą tylko zdrowe ścięgna. Co innego koń, który nie ma szybkości: takiego można kurować. A byłoby nad wyraz przykro i z niewątpliwą szkodą dla przyszłej kariery stadnej Jeremiego, gdyby przegrał gonitwę grupową.



Elektryczne oświetlenie placu konkursowego p. A. Lagrange w Genval, Belgia.

Kilka aktualnych zagadnień w jeździectwie niemieckim

1) Publiczność stanowi jedną z podstawowych możliwości urządzania zawodów konnych i tymsamym pośrednio przyczynia się do rozwoju i rozpowszechnienia sportu konnego. Nic więc dziwnego, że towarzystwa organizujące zawody konne baczną zwracają uwagę na to, by publiczności tej pobyt na konkursach jaknajbardziej uprzystępnić i uprzyjemnić.

By urozmaicić i przerwać monotonność zawodów wprowadzono już od dłuższego czasu wspaniałe nieraz pokazy, barwne i efektowne. Skutki dały się wkrótce odczuwać, publiczność, nawet niefachowa, poczęła tłumnie napływać — ale tylko w niedzielę i święta. W dnie powszednie, ze względu na zajęcia biurowe, szerokie masy publiczności nie mogły przybyć przed godziną piątą po południu, to jest wtedy, gdy konkursy były już w pełnym toku, albo już miały się ku końcowi. Zrażało to publiczność, która skutkiem tego nie przychodziła — w rezultacie czego w dnie powszednie trybuny świeciły zwykle pustkami. By temu zaradzić niektóre niemieckie towarzystwa noszą się poważnie z zamiarem oświetlenia stadionów, tak by w ciepłe letnie wieczory konkursy mogły się odbyć pod gołym niebem, przy sztucznym oświetleniu. Wtedy konkursy będą mogły rozpocząć się o 5-ej lub 6-ej po południu i trwać do godziny 10-ej lub 11-ej wieczorem, co wszystkim umożliwi przybycie na zawody. Pewne doświadczenia poczynione pod tym względem w Belgii, pozwalają przypuszczać, że już w krótkim czasie ujrzymy w Niemczech oświetlone stadiony i konkursy przy sztucznym oświetleniu.

2) Wielka ilość zawodników, przekraczająca niejednokrotnie liczbę 100 w poszczególnych konkurencjach utrudniała ogromnie organizatorom sprawne przeprowadzenie zawodów, gdyż nigdy nie można było dokładnie obliczyć czasu, nie wiedząc zawczasu wielu jeźdźców się wycofa. Brak czasu powodował często konieczność wytrąbiania jeźdźców zanim jeszcze skończyli cały przebieg, skoro tylko z powodu osiągniętej ilości punktów karnych, stracili szanse zwycięstwa; to znowu wywołało niezadowolenie jeźdźców, którzy ze względów pedagogicznych, chcieli oswoić swe konie z emocjami publicznych zawodów.

Zbyt wielka ilość zawodników doprowadzała poza tym do pewnego przedwczesnego znużenia publiczności monotonnością tych popisów, nie zawsze stojących na odpowiedniej wysokości.

By usunąć te niedomagania powstał projekt organizowania w przeddzień zawodów, albo tego samego dnia przed południem zawodów eliminacyjnych, dopuszczając następnie do właściwych zawodów tylko ściśle ograniczoną ilość zawodników, na przykład 40 na 100. Umożliwi to po pierwsze dokładnę obliczenie czasu potrzebnego na przeprowa-



P. Maria Kraińska na kl. Lady Agnes.

Leon Kon

Kielce (XI)



P. Dojan — dekoruje p. M. Römmlową na koniu Urwis.

Nasz podstawowy sezon zawodów konnych dzieli się na dwa okresy. Pierwszy rozpoczyna się już w kwietniu i trwa do drugiej połowy lipca. Wówczas meetingi gęsto są wplecione do kalendarzyka jeździeckiego, następują po sobie w niedużych odstępach, zaledwie wystarczających na przetransportowanie koni z jednych zawodów na drugie, a nie raz odbywają się nawet jednocześnie. Zawodnicy w tym okresie są wciągnięci w wir gorączkowo pulsującego życia jeździeckiego.

A po tym, — dwumiesięczna przerwa i cisza... czas wypoczynku, tęsknoty za szrankami i gromadzenia nowych zapasów energii do walk sportowych, czas niecierpliwego oczekiwania na rozpoczęcie jesiennego okresu zawodów.

Nic więc dziwnego, że pierwszy po przerwie Meeting Popularny, inaugurujący sezon jesienny, a zorganizowany w Kielcach, ściągnął tak liczną stawkę koni, jakiej w tym mieście dotąd nie oglądaliśmy.

Do Kielc doprowadzono 96 koni nietylko z najbliższych okolic, ale i z Warszawy, Łodzi, Stojanowa, Mińska Mazowieckiego, Płońska, Prużany, Garwolina, Sandomierza, Ostroga Wołyńskiego, Rembertowa, Chełmna, Krakowa, Torunia, Krzemieńca, Sosnowca, Grajewa, Poznania, Rzeszowa, z okolic Włocławka i inn.

Słuszna więc okazała się decyzja Zarządu Towarzystwa Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej, na którego czele stoją prezes p. Kazimierz Dzianott i wiceprezes ppłk. dypl. Henryk Romiszowski, obrania dla Kielc terminu jesiennego, bo najlepszą na nią odpowiedzią były tak liczne zapisy koni.

Faktyczna organizacja zawodów kieleckich polegała na godnej naśladowania przyjaznej współpracy Towarzystwa Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej z Kołem Sportu Konnego Kieleckiego Pułku Artylerii Lekkiej Legionów, działającym pod prezesurą ppłk. dypl. Kazimierza Siudowskiego.

Malowniczość toru kieleckiego, wkreślonego kapryśnymi konturami w iglaste zagajniki, pociąga ku sobie. Jego dzikość ma swoisty urok. Gdyby nie ciężkie dla skakania piaszczyste podłoże, wymagające wzmocnienia, zna-

---

dzenie zawodów i zapewni sprawny ich przebieg, a po drugie nie rozproszy uwagi widzów, pokazując im tylko naprawdę najlepszych jeźdźców i najlepsze konie, co niezawodnie podniesie poziom zawodów.

Projekt ten uzyskał na ogół pełne uznanie.

3) O ile sprawy przeniesienia konkursów na późniejsze godziny popołudniowe i wieczorne, oraz wprowadzenie przedwstępnych konkursów eliminacyjnych nie spotkało się z żadnym sprzeciwem, o tyle projekt wprowadzenia przeszkód półstałych w czasie zawodów w terenie wywołał pewną dyskusję, pewne sprzeciwy, a co najmniej podzielone zdania.

Od szeregu lat próbę w terenie kończyło zbyt wielu jeźdźców bez punktów karnych, co utrudniało potym ich segregację.

By temu zapobiec powstał projekt pozostawienia przeszkód stałych w wysokości ustalonej propozycjami i podwyższenie tych przeszkód o 10 cm nową częścią — już półstałą. Półstałą to znaczy przymocowaną przy pomocy dwumilimetrowego drutu zagiętego w formie haka, który dopiero przy silnym uderzeniu puszcza, lub też przez nałożenie luźnej warstwy kamieni lub cegieł na górną krawiędź murów. Konie które pierwsze trącą przeszkodę nie strącą całej przeszkody, która, będąc stałą, nie poddaje się, a tylko górną jej część, co ułatwi rozgraniczenie koni na skutek otrzymanych w ten sposób punktów karnych.

Sprawę tę nie można jednak uważać już za dojrzałą. Jedni twierdzą, że przebieg w terenie to nie konkurs. Dobry koń terenowy powinien tylko na tyle się wysilać ile to jest niezbędne. O ile wzdłuż ściany rowu można zjechać na dół i z drugiej strony znowu wspinać się na górę, to nie należy przez takie rowy bez potrzeby skakać. Tak samo nie powinien koń z obawy o strącenie przeszkody, zbyt wcześnie się odbijać lub zbyt daleko lądować, bo to wszystko jest tylko bezowocnym trwonieniem i marnowaniem sił, które należy zawsze magazynować na nieprzewidziane wypadki. Dobry koń terenowy powinien zatym obliczać dokładnie niezbędność wysiłku i raczej czesać wszystkie przeszkody, za co powinien być raczej nagrodzony, a nie karany.

Inni znowu twierdzą, że przebieg w terenie i jazda na przełaj to nie wyścig przeszkodowy, i że nie ma w tym nic złego, jeżeli przeszkody umieszczone w terenie zmuszą konie do zastanowienia się i ostrożnego skakania.

W każdym razie jest to zagadnienie dosyć ciekawe, posiada niezawodnie swoje dobre i złe strony, warto się jednak bliżej z nim zapoznać, by wyrobić sobie swoje własne zdanie.

Tadeusz Machalski

leźlibyśmy tu wymarzony zakątek dla kreowania przepięknych parcours'ów.

Tutejsze parcours'y, opracowywane przez kpt. Zygmunta Komorowskiego, były budowane na liniach dobrze przemyślanych i zupełnie odpowiadających wymaganiom każdego z konkursów.

Materiał przeszkodowy, w porównaniu do lat ubiegłych, znacznie uzupełniono i lepiej dostosowano do nowoczesnych wymagań. Nie jest to praca jeszcze w całości wykończona, ale najważniejsze, że nie brak tu dobrych chęci i zrozumienia potrzeb obecnej strony technicznej zawodów jeździeckich. Skromne środki, którymi rozporządzają organizatorzy, pozwalają tylko na stopniowe doprowadzenie sprzętu do należytego stanu.

Przy obecnej kolekcji materiału i przy umiejętnym wykorzystywaniu drzewek i gałęzi kpt. Komorowski potrafił nadać przeszkodom wygląd „smaczny" i naturalny.

Ten „smaczny" wygląd przeszkód, nawet przy bardzo sumiennie dotrzymywanych wymiarach, niezmiernie ułatwiał zadanie zawodnikom. W każdym z konkursów było sporo bezbłędnych przebiegów. Trzeba przy tym przyznać słuszność, że wśród przybyłych zawodników przeważały dobre siły. Również dużo było i koni czołowych. Przy takiej mocnej konkurencji i stosunkowo wyrównanej, dla osiągnięcia dokładniejszej klasyfikacji należałoby nieco „przeciągać" wymiary przeszkód. Przyjmując jednak pod uwagę ciężki grunt toru, a co za tym idzie i bezpieczeństwo ścięgien końskich, słuszna była pewna oględność w stosunku do wymiarów przeszkód.

Z chwilą, gdy grunt toru będzie wzmocniony, w Kielcach będzie można rozgrywać najklasyczniejsze próby. Trzeba się do tego już przygotować, bo jesteśmy w przededniu, gdy wzrastająca jakościowo konkurencja wymagać będzie włączenia niemal do każdego Meetingu Popularnego konkursów dla zawodników i koni najwyższej klasy.

Trasy wszystkich biegów terenowych brały początek i kończyły się na torze wyścigowym t. zn. tam, gdzie odbywały się pozostałe konkurencje. Zawdzięczając temu, że tylko na nieznacznej części dystansu konie galopowały po torze, biegi nosiły charakter rzeczywiście terenowy.

Sekretarz Klubu, kpt. Adam Paulo, zdaje się, ustalił rekord połączenia w jednej osobie najrozmaitszych czynności, bo nietylko był sekretarzem, ale i skarbnikiem, opracował biegi terenowe, był stałym członkiem Jury, speaker'em, kancelistą, kierownikiem propagandy itp... i wszystko dobrze udałoby się, gdyby nie mała frekwencja widzów.

Prawda, tor jest dość daleko od miasta, ale niedaleko od miejskiego ośrodka sportowego (nota bene po europejsku urządzonego), do którego publiczność jest już przyzwyczajona jeździć. Pogoda przez cały czas zawodów była świetna.

Najwidoczniej mieszkańcy cichych Kielc też wymagają zachęty do uczęszczania na widowiska. Najlepszym tego dowodem są reklamy kinowe, które się tu widzi wszędzie, gdzie trzeba i nie trzeba.

Zagadnienie reklamy staje się dziś coraz więcej ważkie, bo bez widzów nie ma ani propagandy jeździectwa, ani uzupełnienia środków do jego egzystencji.

Pod względem sportowym meeting Kielecki pozostawił po sobie wrażenie tylko najlepsze. A trzeba temu wierzyć, bo mówili tak nawet ci zawodnicy, którym tu szczęście zupełnie nie dopisało.

Jak powstała legenda o „szczęśliwej" podkowie

L'Eperon (Nr 8, 1938 r.) podaje za angielskim nieznanym autorem, z czasów średniowiecza, następującą legendę.

W X stuleciu w okręgu Wessex żył święty człowiek Dunstan, który cieszył się uznaniem, jako wielki fachowiec w dziedzinie robót żelaznych i pierwszorzędny kowal. Dunstan posiadał własny warsztat, gdzie pracował sam jeden, bez pomocy robotników.

Pewnego dnia wchodzi do jego warsztatu ze smutną miną nie byle jaki gość, gdyż sam Szatan osobiście!

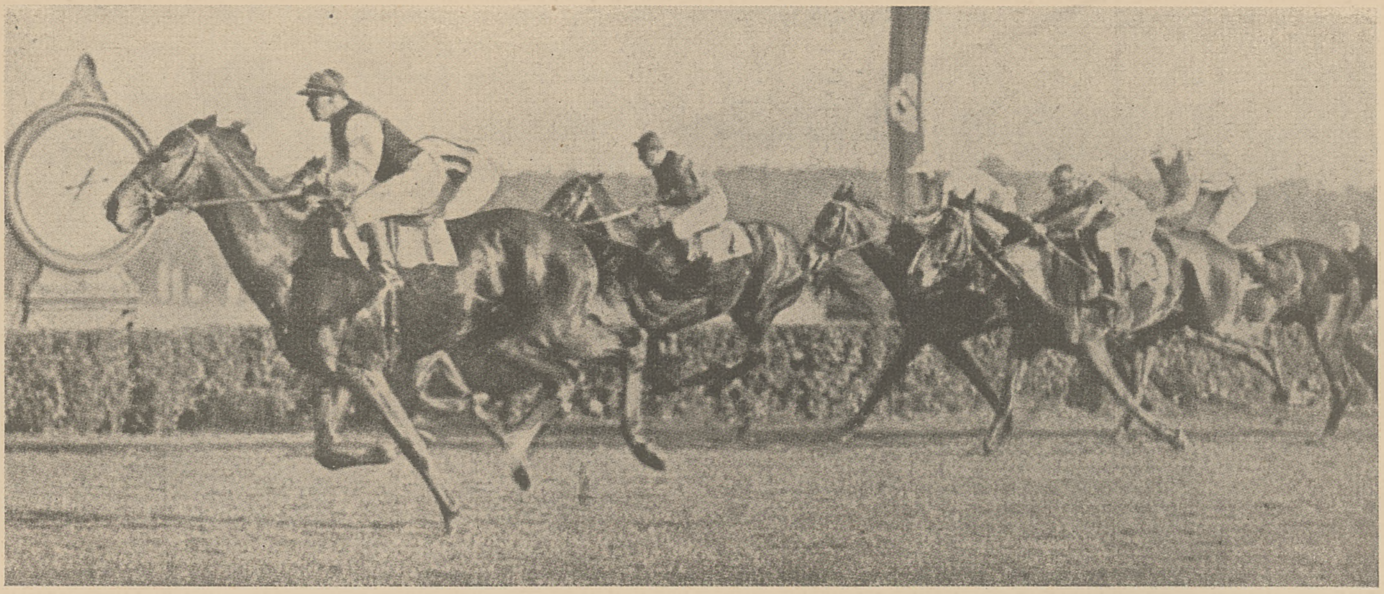
Szatan, nie przywitawszy się, wyciągnął ku kowalowi swoją nogę, zapytując go, czy zechce dopasować mu do kopyta podkowę. Dunstan zgodził się, lecz przewidująco mocno uwiązał szatana do żelaznego kółka, umocowanego w ścianie, po czym włożył podkowę do ognia. Nakładając podkowę kowal nie szczędził szatanowi ani oparzeń, ani bolesnych uderzeń, tak że ten ostatni nie wytrzymał i zaczął prosić o łaskę.

— Dobrze, powiedział Dunstan, zaraz cię zwolnię, jeśli obiecasz nigdy nie wtrącać się do jakichkolwiek spraw, dotyczących podków dla koni.

Volens nolens musiał szatan na to się zgodzić.

Widocznie dotrzymał swego słowa honoru, ponieważ w ciągu wielu stuleci nie ustaje wiara w szczęście, które przynosi ludziom końska podkowa.

W „szczęśliwą" podkowę wierzą ludzie ze wszystkich sfer. Admirał Nelson np. miał na maszcie swego okrętu „The Victory" przymocowaną końską podkowę. W dobie obecnej ta oznaka powodzenia znajduje się przybitą na progu nie tylko w mieszkaniach, sklepach, warsztatach, lecz nawet w autach tak prywatnych jak i taksówkach.



Finisz w Grosser Preis der Reichshauptstadt: 3 l. og. Antonym (Vatout) wygrywa od 4 l. og. Abendfrieden, angielskiego Dardanelles II i in.

Wyścigi zagranicą

NIEMCY

Jeszcze jedna wielka nagroda wychodzi za granicę—Trollius w świetnej formie — Ciągła przewaga starszych koni nad trzylatkami — Abendfrieden zdobywa wielką nagrodę w Lipsku — Gonitwy Jubileuszowe w Lipsku — Hidalgo bez konkurencji — Organdy bije Wehr Dich — Tatjana zdobyła Pr. des Winterfavoriten — ś. p. O. Mitzlaff — Wielkie wyścigi z przeszkodami.

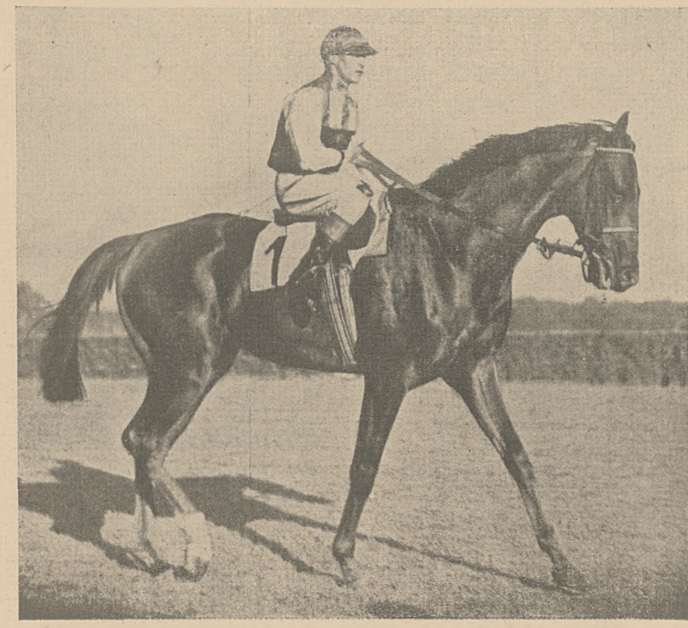
Sytuacja polityczna nie bardzo sprzyjała wielkiemu wyścigowi międzynarodowemu w Berlinie, z nagrodami w sumie 95.000 RM. Tym niemniej trzy konie zagraniczne — dwa francuskie i jeden angielski — przybyły, aby ubiegać się o **Gr. Preiss der Reichshauptstadt** (70.000—110.000—7.000—4.000—2.000—1.000 RM, 2.400 mt, Hoppegarten 18 września) a przeciwstawiały się im 4 konie krajowe. Przy tak dużej nagrodzie wyścig taki zawsze skazany jest na mały udział koni krajowych, gdyż jeśli przychodzi dobry koń zagraniczny wówczas tylko kilka czołowych koni krajowych ryzykuje z nim walkę. Gonitwę wygrał 3 letni **Antonym,** ten sam, który zdobył Brunatną Wstęgę w Monachium, pomimo, że dosiadający go żok. Tucker pojechał na nim nie dobrze, z wielką rozrzutnością, jeśli się tak można wyrazić, która polegała na tym, że Antonym musiał pokryć więcej terenu niż jego rywale, idąc ciągle po dużym łuku. Mimo to syn Vatout wyprzedził łatwo 4 l. og. niemieckiego Abendfrieden (zeszłoroczny derbista), za którym trzecie miejsce zajął trzylatek angielski Dardanelles II (Rustom Pasha). Dla tego konia wyścig był za wolny — w walce końcowej na szybkość nie miał on żadnych szans wobec Antonym'a. Czwarty był 4 l. Trollius, piąty francuski 3 l. I Ka Cha, a na końcu znalazła się para weinbergowska 3 l. Majoran i 4 l. Blasius. Taktyka jazdy na tych dwóch koniach była absolutnie niezrozumiała i rola ich — żadna. Czterolatki niosły po 62 kg i trzylatki po 57 kg. Czas gonitwy 2 m. 35.4 sek.

Tak więc wszystkie większe nagrody międzynarodowe sezonu 1938 wywiezione zostały z Niemiec za granicę, a nikła wartość koni niemieckich, urodzonych w r. 1934 i 1935 została raz jeszcze uwypuklona w sposób dobitny. Tak doświadczony człowiek jak trener Arnull wyraził zdanie, że taki Sturmvogel potrafiłby kompanię z Gr. Pr. der Reichshautstadt 1938, „roznieść na sztuki". Antonym wygrał w Niemczech 140.000 RM i otwiera listę zwycięskich koni w roku bieżącym. Abenfrieden walczył honorowo; skończył on karierę wyścigową i w r. 1938 będzie stanowić w stadzie Mydlinghoven. „Świadectwo ubóstwa wystawiły sobie trzylatki niemieckie nie po raz pierwszy w tym roku w **Sachsen Preis** (6.000 RM, 2200 mtr. Drezno). Czteroletni **Trollius** (Oleander) wyprzedził z łatwością i o 3 dług. najlepszego trzylatka og. Wunderhorn, który jednakże dawał czterolatkowi 3 kg wagi i dla którego wolny wyścig wcale nie był korzystny — przy ostrym tempie Wunderhorn stawiłby napewno dużo silniejszy opór. Trzecie miejsce zajął 4 l. Elritzling, a czwarte 3 l. Elbgraf. Otóż wartość rocznika 1935 najlepiej charakteryzuje fakt, że Elbgraf, który tylko o łeb przegrał Derby, tutaj był daleko za Wunderhorn'em, który nb. dawał swemu rówieśnikowi ni mniej ni więcej tylko 7½ kg wagi!

Sprawiedliwość nakazuje dodać, że Elbgraf na prostej nie miał dobrej pozycji i przytym lekko mu przeszkodzono. Dobra forma **Trollius'a** znalazła potwierdzenie w Düsseldorfie: w gonitwie nazwanej **„Schaffendes Volk"** (12.000 RM, 2000 mtr) minął on celownik wstrzymywany przed płn. Palastherold'em, 3 l. Cicerone, 4 l. Elritzling, 5 l. Reichsfürst.

Ebro przed pójściem do stada zapewnił sobie jeszcze jedno zwycięstwo, mianowicie w **Pr. von Krefeld** (6000 RM, 2.000 mtr), gdzie rozprawił się z dorównywującym mu pod względem zdrowia i dzielności 6 l. og. Marienfels. Dwie gonitwy wygrał w ostatnich czasach 4 l. **Burgunder** (Oleander — Bunch Grass). W **Pr. von Schlenderhan** wyprzedził on bardzo łatwo 5 l. og. Reichsfürst (b. dobrego pochodzenia syn Favor'a i Reichenau) i swego towarzysza, ze stada, Schill'a. Trzylatki, jak to ciągle w r. b. bywa, odegrały żałosną rolę: Makramee i Cicerone zajęły **dwa ostatnie miejsca.**

W Lipsku z okazji 75-cio letniego Jubileuszu tamtejszego Tow. Wyścigów Konnych, rozpisano szereg dużych wyścigów. Najważniejszą gonitwą była **Grosser Jubiläums-Preis der Reichsmessestadt Leipzig** (12.000 RM, ok. 2150 metr), w której znowu ujawniła się przewaga czterolatków nad trzylatkami. Zeszłoroczny derbista **Abendfrieden** (Ferro — Antonia po Herold) z łatwością pokonał najlep-



ANTONYM (Vatout — Antonine), 3 l. og., wł. M. Holdert, zwycięzca Grosser Preis der Reichshauptstadt.

szego trzylatka ogiera Wunderhorn, za którym trzeci przybył 4 l. Elritzling i 6 l. kl. Heimfahrt. Duży handicap **Leipziger Jubiläums Goldpokal** (8.000 RM, 1400 mtr) wygrał trzylatek **Papi** (Prunus) pod wagą 52 kg, bijąc w walce o łeb 4 let. Pfeiferkönig'a (59½ kg) — niezłego flyera. Gonitwa przeznaczona dla dwulatków, które jako roczniaki nabyte zostały na wielkiej licytacji w Hoppegarten, przypadła w r. b. do rozegrania Lipskowi: w Preis der **Jährlingsauktion** (7.160 RM, 1200 mtr) zwyciężyła **Fidanzata** (Janus) pochodząca ze stada Waldfried.

Hidalgo (Graf Isolani) w dalszym ciągu jest najlepszym dwulatkiem niemieckim. **W Oppenheim R.** (8.000 RM, 1200 mtr) odniósł on znowu łatwe zwycięstwo nad ogierami Dalmatiner, Flavier, Sonnenfleck, Deutsches Gold, kl. Aneckdote. Dobry wyścig miała kl. **Entscheidung** (Oleander — Engadin): wygrała **Preis von Chantilly** (4.000 RM, 1200 mtr) ,a Perosi, Sonnenfleck — były bez miejsca. **Preis des Winterfavoriten** (8.000 RM, 1200 mtr, Kolonia) była gonitwą, która dawniej była polem do popisu dla czołowych dwulatków, później jednak bardzo utraciła na znaczeniu. W r. b. wyścig ten znowu był o wiele ciekawszy niż w ostatnich latach, dzięki udziałowi Wehr Dich, Tatjany, Kumbuke, Anekdote.

Faworyt Wehr Dich przegrał, zajmując tylko trzecie miejsce w gonitwie, jednakże komisarze przyznali mu drugą nagrodę odebraną klaczy Anekdote, która mu na finiszu zupełnie wyraźnie przeszkodziła. Bezsporne zwycięstwo odniosła natomiast znana nam klacz **Tatjana** (Ferro— - Teutsche); ona też jest formalnie faworytką na Derby niemieckie 1939 r., w którym ma wziąć udział polski Skarb, o wyczynach którego dokładnie informuje berliński „Sport - Welt".

Najlepszymi dwulatkami w Niemczech są obecnie: Hidalgo, Tatjana, Wehr Dich, Organdy, Weltfriede, Kumbuke. W **Kartellrennen der Zweijährigen** (4.000 RM, 1200 mtr, Horst) triumfowała **Idar,** córka Alchimist'a. Niemcy wychowały sobie w synu Herolda pierwszorzędnego, jak się zdaje, reproduktora. Z tej samej linii żeńskiej pochodzące Arjaman i rozpoczynający karierę reproduktorską Abendfrieden zapewnią na długie lata sukcesy znakomitej linii żeńskiej Alveole.

W **Leipziger Stiftungs Pr.** (10.000 RM, 1400 mtr) 2 l. og. **Organdy** (Arjaman), pomimo iż dawał og. Wehr Dich 1½ kg wagi, jednakże potrafił zwyciężyć go o głowę w walce zresztą.

***

Zmarł Otto Mitzlaff, doskonały w swoim czasie gentleman-rider, hodowca i trener. W ostatnich latach stał on na czele trenerów, odnosząc w r. 1936 57 zwycięstw, w r. 1937 — 94 zwyc., a w r. b. do września 56. Wyrobił on szereg jeźdźców-amatorów, do których należy i jeden z synów Zmarłego.

Sport konny i hodowla tracą w Nim człowieka oddanego całym sercem sprawie.

***

Wielki wyścig z przeszkodami rozgrywany na dystansie — 5200 mtr (**Grosser Pr. v. Karlshorst** 20.000 RM dla zwycięzcy), zdobył pełnoletni syn Fairy King'a, wał. **Jambus**, bijąc Stahlhelm'a, dosiadanego przez por. S. v. Mitzlaff, w czasie 7 m. 6.8 sek. Jambus wygrał już ten trudny wyścig w r. 1935. **P.**

ITALIA

Ursone skutecznie broni barw Tesio — Incisa. — Co nam mówi rezultat St. Leger? — Jacopo Robusti. — Lepsze dwulatki.

Po sprzedaniu Nearco do Anglii i wyzbyciu się Bistolfi'ego, berło najlepszego trzylatka włoskiego objął Ursone, niemal niepobity syn Cavaliere d'Arpino, którego zadaniem stała się obrona barw stajni Tesio-Incisa w dużych wyścigach. Po ostatnim swym wyścigu, kiedy zajął drugie miejsce za Nearco w Gran Premio di Milano, **Ursone** biegał w **Pr. Principe di Napoli** (67.500 lir., 2200 mtr) i pobił 5 l. og. Raibolini, 4 letn. (znanego w Niemczech) Gaio i szereg innych koni, czasem wcale dobrych.

Następnie miał lekką rozprawę z rówieśnikiem Haeran'em w pojedynku w **Premio Besana;** wyścig ten był dla niego tylko galopem przed **St. Leger Italiano** (Gr. Pr. del Fascio, 67500 lir., 2800 mtr). Do tej gonitwy stanęło tylko 3 konie: Ursone z towarzyszem stajni Nicostrato oraz truimfator z Baden Baden — Procle. Tutaj dopiero się pokazało jak dalece konie pana Tesio górują nad niemiecką elitą. Niemcy, którzy skracali sobie dystans pomiędzy fenomenalnym Nearco, a swymi trzylatkami, próbnymi balonami w prasie, że Procle to... prawie Nearco, musieli tu znowu doznać wielkiego rozczarowania. **Ursone** pokonał Procle łatwo o 3 dług., zdobywając jeszcze jeden St. Leger dla stajni Tesio-Incisa. Ponieważ Ursone nie mógł dotrzymać kroku Nearco — więc dystans między trzylatkami niemieckimi a włoskimi po rozgrywce St. Leger'u w Mediolanie wydłużył się znowu niepomiernie.

Dalszy łańcuch zwycięstw wielkiego hodowcy z Dormello przedstawia się jak następuje. **Jacopo Robusti,** 3 l. ogier po Manna i Jacopa del Sellaio, który wiosną zapowiadał się wcale dobrze, ale później nie biegał prawie pół roku, odzyskał formę i obecnie w krótkich odstępach czasu zdobył już trzy pierwsze nagrody.

Diana Montovana (trzecia w Oaks d'Italia) wygrała **Premio Serio.** Czteroletni **Milazzio** (Ortello), jeden z najlepszych trzylatków sezonu ubiegłego, w **Pr. Laveno** stanął łeb w łeb z Gaio, dostając jednakże od tego ostatniego 4 kg wagi. Bardzo ciekawego pochodzenia **Dagherotipia,** dwuletnia klacz po Manna i Dossa Dossi po Spike Island i Delleana (matka Donatello II) była dwukrotnie pierw-

sza: w Pr. Lido oraz w XVII **Triennale Italiano,** gdzie pokonała Buonarotti i Stadio. Jednakże w **Criterium Nazionale** (37.500 lir, 1200 mtr) Dagherotipia zajęła dopiero trzecie miejsce za og. **Vezzano** oraz Stadio, zostawiając jednakże za sobą jeszcze 5 dwulatków. Vezzano (Ortello) wygrał uprzednio 2 gonitwy i wydaje się być najlepszym wszakże za sobą jeszcze 5 dwulatków. Vezzano (Ortello) zdobył **Premio Bimbi** (50.000 lir, 1000 mtr), bijąc og. Altino, kl. Sagra, og. Trifoglio i in. W tej chwili, na podstawie przede wszystkim Criterium Nazionale, ustawić można dwulatki w sposób następujący: 1) Vezzano, 2) Stadio, 3) Dagherotipia. Kto wie czy lepszym od nich nie okaże się og. **Spolvero.** Biegał on dopiero raz jeden, wygrywając z niezmierną łatwością **Pr. Quinto.** Rodowód tego dwulatka stajni Tesio jest wspaniały. Jest to syn og. Blenheim (Derby w Epsom, ojciec derbisty Mahmoud'a) i klaczy Salaam po Papyrus (Derby) i Tranquil (St. Leger) po Swynford i Serenissima. Kl. Salaam wygrała Gratwicke Produce St., Zetland Pl., Eglinton Pl. i Durham St. — tak, że nie zdziwimy się, jeśli Spolvero okaże się lepszym od wspomnianych 3 najbardziej w tej chwili wyróżniających się dwulatków.

Buonarotti (Navarro) wygrał **Criterium Labronico,** wyprzedzając wspomnianą kl. Sagra.

Reproduktory: Cavaliere d'Arpino i Ortello wyróżniają się niemal każdego dnia wyścigowego przez swoje wyborne potomstwo. Zwłaszcza Cavaliere d'Arpino — to prawdziwie reproduktor-perła! **Sans le Sou.**

KRONIKA

KRAJOWA

Hodowla

POKAZ STADNINY PEŁNEJ KRWI SEN. ERYKA KURNATOWSKIEGO W ŁOCHOWIE

Pan sen. Eryk Kurnatowski zaprosił w dn. 3 b. m. 35 osób ze świata sportowo-hodowlanego, celem zapoznania ich ze swą stadniną pełnej krwi w Łochowie, która wydała już tyle wybitnych koni wyścigowych.

Przed oczami zebranych przesunęły się 3 reproduktory. Dharampur, Rapace i Łeb w łeb oraz 18 klaczy stadnych, a między nimi tak cenne jak: Gaff, Genova, Garonne'a, Little Gloria, Marionette, Motruna, Malle, Rélique, Susie, Toledo II, Nalewka i inn.

Po tym nastąpił pokaz wspaniale wychowanych roczniaków, po Highborn II, Rapace, Illuminator i Villars oraz nadzwyczaj rozwiniętych sysaków.

Mało jest w Polsce stadnin, posiadających zespół tak cennych matek, jak te. które znajdują się w Łochowie. Również utrzymanie koni i wychów źrebiąt oraz dbałość o pastwiska wyróżniają tę stadninę.

Życzyć tylko należy zamiłowanemu hodowcy, aby któryś z ogierów, jakimi się posiłkuje, okazał się godnym partnerem klaczy, należących niewątpliwie do elity hodowlanej w Polsce.

Oprócz stadniny pełnej krwi zebrani zwiedzili hodowlę półkrwi w Łochowie i imponującą stawkę doskonale wychowanych 28 remont, przygotowanych na sprzedaż w r. b.

Po obejrzeniu pięknej bażantarni i spożyciu śniadania, uczestnicy pouczającej wycieczki opuścili gościnny dom sen. Eryka Kurnatowskiego, wywożąc z Łochowa niezapomniane wrażenia — wzbogaceni pouczającym przykładem. jak należy prowadzić stadninę pełnej krwi, aby mieć poważne wyniki.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

Wysoki poziom włoskiej hodowli koni pełnej krwi, udowodniony w ostatnich latach wielkimi sukcesami włoskich crack'ów we wszystkich krajach, zachęcił większych niemieckich hodowców do posłania swoich wybitnych klaczy po za Alpy. Na sezon kopulacyjny 1939 roku Główna Stadnina Graditz posyła dwie klacze do Crapom'a, zwycięzcy Grand International l'Ostende oraz Prix de l'Arc de Triomphe; stadnina Burg Röttgen w Anspruch p. Mülhens'a posyła dwie klacze do El Greco; stadniny Lauvenburg i Erlenhof też wysyłają po kilka klaczy do Italii.

Derbista niemiecki z 1937 r. Abendfrieden więcej nie będzie biegał i w nadchodzącym sezonie kopulacyjnym zajmie boks reproduktora w stadzie Mydlinghoven obok Grafa Ferry i Periander'a. Urodzony w Głównej Stadninie Graditz Abendfrieden został tam przydzielony postanowieniem Stowarzyszenia Hodowców ponieważ w Gł. St. Graditz stoją jego ojciec Ferro oraz dziadek po matce Herold, jak również Alchimist, rodzony brat Antonia'i, matki Abendfrieden'a, klacze zaś niosą w swoich żyłach przeważnie krew Herold'a oraz wielkiej Antwort. Jak wiadomo, w swoim ostatnim wyścigu w Grosser Preis der Reichshauptstadt Abendfrieden uległ o ½ długości znakomitemu 3 l. Antonym'owi, zdobywcy Brunatnej Wstęgi r. b.

OSTATNIA STATYSTYKA ŻOKEI

	Jazd	Zwycięstw
M. Schmidt	167	53
H. Zehmisch	170	33
W. Held	133	28
J. Starosta	147	27
O. Schmidt	162	27
E. Huguenin	105	24
K. Narr	125	24
G. Streit	87	23
Helm. Schmidt	143	23
B. Radach	68	22
L. Haut	123	22
H. Berndt	130	21
H. Wenzel	132	21
J. Rastenberger	84	20
J. Vinzenz	110	20
A. Lommatzsch	131	20
K. Buge	164	18

DANIA

Największa nagroda jesiennego sezonu Grand Prix rozegrana została 11 września na torze Klampenberg koło Kopenhagi. Zwyciężył faworyt trzylatek Bois Mill (Baytown — Bois) bijąc po walce o łeb 5 letniego Arach. Po tym zwycięstwie Bois Mill uważany jest za najlepszego konia w Danii w 1938 r.

U. S. A.

Właścicielka stadniny Milky—Way—Farm p. Mars nabyła na licytacjach roczniaków w Saratoga 16 roczniaków za sumę 99.400 dolarów; następną sumę za stawkę roczniaków zapłacił p. L. Emmerich z Chicago, który za 13 roczniaków wyłożył 56.300 dolarów; stadnina Manhasset nabyła 8 sztuk młodzieży za 47.100 dolarów.

×

W stadninie znanego hodowcy C. V. Withney'a w Lexington padła jedna z najlepszych klaczy, 14 letnia Dauber, córka Man o'War'a i Waterblossom po Water boy, matka tegorocznego zwycięzcy Preakness-Stakes.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Drezno, 25 września 1938.
Sachsen Preis, 10.000 Mk — 2.200 m.

1. Trollius, 4 l. og. kaszt. (Oleander — Tiberia), st. Zoppenbroich, 60 kg, ż. E. Böhlke.
2. Wunderhorn, 3 l. og. (po Olender), st. Schlenderhan, 58 kg, ż. H. Berndt.
3. Elritzling, 4 l. og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 61 kg, ż. R. Zachmeier.

b. m.: Elbgraf, Heimfahrt, Albatros. Wygrane o 3—2½ dł. Czas: 2:18,3. Tot.: 24, 11, 11, 13:10.

Longchamp, 25 września 1938.
Prix du Prince d' Orange. 50.000 fr. — 2.400 m.

1. Vatellor, 5 l. og. c.-gn. (Vatout — Lady Elinor), L. Volterra, 57 kg, ż. H. Semblat.
2. Yoshiwara, 3 l. kl. (po Dark Japan), R. Debray, 51 kg, ż. J. Laumain.
3. Dilemne II, 5 l. og. (po Rabican albo El Paso), Emile Marchand, 57 kg, ż. F. Rochetti,

b. m.: Desidero, Rodin, Frisquet, Alfredo, Gay Lord.

Wygrane o 2½ dł. — łeb. Czas: 2:43,2. Tot.: 17, 11, 23, 15:10.

Prix Vermeille, 100.000 fr. — 2.400 m, dla 3 l. klaczy.

1. Ma Normandie, kl. gn. (Blue Skies — Filleule), E. Adam, 54 kg, ż. J. Laumain.
2. Argolide, kl. (po Tourbillon), M. Boussac, 57 kg, ż. C. Elliott.
3. Terre Rose, kl. (po Prince Rose), J. Fribourg, 57 kg, ż. L. Toche.

b. m.: Ad Astra, Loggia, Patoche, Lucques.

Wygrane o łeb—szyja. Czas: 2:45,8. Tot.: 80, 32, 24:10.

Kolonia n/R. 25 września 1938.

Preis des Winterfavoriten. 14.000 Mk. 1.400 m. dla 2 latk.

1. Tatjana, kl. gn. (Ferro — Teutsche), st. Erlnhof, 54½ kg, ż. K. Visek.
2. Wehr Dich, og. (po Wallenstein), st. Schlenderhan, 55 kg, ż. G. Streit.
3. Anekdote, kl. (po Ferro), Gł. Stadniny Graditz, 50½ kg, ż. H. Zehmisch (jako 2 zdyskwalifikowana).

b. m.: Ingwer, Mauritius, Entscheidung, Kumbuke, Aulup, Widerspruch, Thorlind.

Wygrane o 1—2 dł. Czas: 1:27,2. Tot.: 91, 15, 12, 30, 16:10.

Newmarket, 29 września, 1938.

Newmarket Autumn Produce Stakes. 784 £ — 1.000 mtr., dla 2-latków.

1. Snow White, kl. siwa (Colombo — Douschka), Miss D. Paget, 52½ kg, ż. W. Sibbritt.
2. Bridge of Lighs, kl. (po Gold Bridge), John Corbett, 54½ kg, ż. F. Herbert.
3. Diadoque, og. (po Blandford), S. Vlasto, 60¾ kg, ż. P. Beasley.

b. m.: Tydeus, Heather B., Muffin Man, Ordination, King of the Air, Liberia, Angelus, Pebble Beach, kl. po Riot, Exile, Snapdragon, og. po Delos.

Wygrane o 1½—3 dł. Czas: 1:1,8. Zakłady: 4:1, 10:1. 100:8.

Jockey Club Stakes. 5.107 £ — 2.800 m.

1. Challenge, 3 l. og. kaszt. (Apelle — Molly Adare), Sir Laurence Philipps, 51¼ kg, ż. E. Smith.
2. Sultan Mahomed, 4 l. og. (po Massine), ks. Aga Khan, 56¼ kg, ż. C. Smirke.
3. Valedictory, 3 l. og. (po Blandford), J. H. Whitney, 50 kg, ż. M. Beary.

b. m.: Pound Foolisch, Sunbather, Troon, Senor, Lillibullero.

Wygrane o 3—1 dł. Czas: 3:14. Zakłady: 6:4, 10:1, 6:1.

Maisons-Laffitte, 30 września. 1938.

Criterium de Maisons-Laffitte. 40.000 fr. — 1.300 m, dla 2 lat.

1. Birikil, og. gn. (Biribi — Kill Lady), Mme S. Guthmann, 53 kg, ż. W. Johnstone.
2. Brontes, og. (po Le Capucin), Jean Lieux, 53 kg, ż. L. Toche.
3. Husson, og. (po Monarch), ks. de F. Lucinge, 53 kg, ż. R. Brethes.

b. m.: Toupet Bleu, Kaligoussa, Etna, Quatre à Quatre, Reine d'Ifs.

Wygrane o 2½—1½ dł. Czas: 1:21,6. Tot.: 31, 14, 14, 19:10.

Le Tremblay, 1 października. 1938.

Prix Herod. 100.000 fr. — 1.400 m, dla 2 latk.

1. Billy of Spain, og. gn. (Tourbillon — Heure Espagnole), ks. Aly Khan, 56 kg, ż. A. Dupuit.
2. Romeo, og. (po Rodosto), ks. de F. Lucinge, 56 kg, ż. R. Brethes.
3. Turbulent, og. (po Indus), lorda Derby, 56 kg, ż. G. Duforez.

b. m.: Ravioli, Atalanta, Jorullo.

Wygrane o szyję — kr. szyja. Czas: 1:33. Tot.: 86, 38, 35:10.

Düsseldorf. 2 października. 1938.

„Schaffendes Volk". 21.000 Mk — 2.000 m.

1. Trollius, 4 l. og. kaszt. (Oleander — Tiberia), st. Zoppenbroich, 57½ kg, ż. E. Böhlke.
2. Palastherold, płn. og. (po Herold), H. Buchmann, 54 kg, ż. J. Pinter.
3. Cicerone, 3 l. og. (po Oleander), R. Haniel v. Rauch, 51 kg, ż. W. Krbalek.

b. m.: Elritzling, Reichsfürst, Goldtaler.

Wygrane o 3—½ dł. Czas 2:13,1. Tot.: 15, 12, 19, 23:10.

Berlin — Karlshorst, 2 października.

Grosser Preis von Karlshorst. — 35.000 — Mk. — 5.200 m. Steeplechase.

1. Jambus, płn. wał. gn. (Fairy King — Ien). F. W. Michaels, 63½ kg, ż. A. Ostermann.
2. Stahlhelm, płn. wał. (po Abschluss), por. S. v. Mitzlaff, 63 kg, ż. R. Flieth.
3. Steinbutte, 6 l. kl. (po Abenteuerer), rtm. v. Horn, 65 kg, ż. W. Zimmermann.

b. m.: Royal Pantalion, Horrido, Ratsherr, Capo, Kriegsflamme.

Wygrane o 3—¾ dł. Czas: 7:06,8. Tot.: 69, 17, 14, 14:10.

Longchamp, 2 października. 1938.

Prix Henry Delamarre. 100.000 fr. — 2.200 m, dla 3 lat.

1. Canot, og. gn. (Nino — Canalette), R. Lazard, 56 kg, ż. W. Johnstone.
2. Le Téméraire, og. (po Mon Talisman), E. Martinez de Hoz, 56 kg, ż. M. Allemand.
3. Yoshiwara, kl. (po Dark Japan), R. Debray, 52¼ kg, ż. J. Laumain.

b. m.: Foxlight, Gay Lord.

Wygrane o ½—3 dług. Czas: 2:27,2. Tot.: 13, 11, 21:10.

Meran, 2 października.

Gran Premio Merano, 1.000.000 lirów, 5.000 m, Steeplechase.

1. Hayez, 4 l. og. gn. (Asterus— Althea), st. San Giorgio, 60 kg, ż. L. Miliano.
2. Ladogas, 4 l. og. (po Monarch), st. La Tricolore, 60 kg, ż. P. Mercuri.
3. Hué, 4 l. kl. (po Ptalemy), P. Tetard, 65 kg, ż. M. Bonaventure (koń francuski).

b. m.: 7 koni.

Wygrane o 4—4 dł. Tot.: 40, 12, 12, 12:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Obowiązki i działalność inspektora związku hodowców koni

Na podstawie notatek i uwag ś. p. Gustawa Epsteina
skreślił J. Żychowski.

I. Uwagi ogólne.

Nikt z ludzi jak wiecznie nie żyje, tak wiecznie nie pracuje.

Nadchodzi czas, kiedy pracownik, w danym wypadku inspektor hodowli koni, z tych czy innych powodów pracować przestaje. Niezbędnym więc warunkiem utrzymania celowości i ciągłości pracy w tej dziedzinie hodowli jest utrzymywanie przez Związki Hodowców Koni zastępców inspektorów, innemi słowy — praktykantów. Kiedy inspektor przestaje pracować dla danego Związku — jego funkcje musi przejąć i prowadzić dalej nie kto inny, tylko jego zastępca, już jako następca.

Niezbędnym warunkiem celowości i pożytku pracy jest kompetencja owego następcy. Jest to pewnik nie potrzebujący żadnego uzasadnienia z racji swej oczywistości. Aby być kompetentnym, następca musi posiadać w pewnym zakresie wiedzę, którą z biegiem czasu winien pogłębiać przez samokształcenie się, oraz przez praktykę odbywaną przy wykwalifikowanym i doświadczonym inspektorze.

Pragnąc zastępcom dzisiejszej generacji inspektorów hodowli końskiej przyjść z pomocą, podaję szereg uwag poniższych, celem ułatwienia przyszłym inspektorom nabywania wiedzy, bądź jej wzbogacenia.

Uwagi niżej podane kreślę na podstawie notatek ś. p. Gustawa Epsteina, utalentowanego i bogatego w doświadczenie inspektora hodowli koni. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka uwagi te mogą wydać się błahemi, lub znanemi („każdy przecież to wie"), nie należy ich lekceważyć, podobnie, jak nie lekceważy się poszczególnych cegieł przy budowie domu. Szereg pozornych błahostek stanowi o poważnym całokształcie życia. Zaniedbanie jednej — drugiej rzekomej „błahostki" wywiera częstokroć ujemny wpływ na plon pracy.

II. Wiedza potrzebna inspektorowi hodowli koni.

Aby módz być odpowiedzialnym i pożytecznym inspektorem hodowli koni, potrzeba:

1) Mieć przede wszystkim zamiłowanie do tej pracy; będąc inspektorem hodowli koni, nie można oddawać się zajęciu, czy rozrywkom, pochłaniającym dużo czasu, a zwłaszcza nie można mieć amatorstwa do handelków końmi.

Nie znaczy to wszakże, aby inspektor stał się jednostką ludzką obojętną na wszystko, co nie dotyczy konia, o ciasnym horyzoncie umysłowym; jednak jako pracownik tej dziedzinie oddany, winien inspektor poświęcać czas i uwagę głównie hodowli koni. Może to mieć miejsce wówczas jedynie, kiedy ów pracownik ma do swego zawodu zamiłowanie. Bez tego zamiłowania nikt nie będzie dobrym inspektorem hodowli koni.

2) Mieć praktykę w dziedzinie hodowli koni, wychować przynajmniej jedną generację koni, czyli mieć przynajmniej 4 lata praktyki w jakiejś poważnie i solidnie postawionej stadninie.

3) Znać się na prawidłowej budowie konia, oraz rozsądnie na jej wadach.

4) Mieć szybką i zdecydowaną decyzję przy ocenie zarówno typu, jak i cech charakterystycznych rasy konia.

5) Być obeznanym ze sprawą rodowodów koni i orientować się w Księgach Stadnych zarówno krajowych, jak zagranicznych; nie należy poprzestawać na udzielanych informacjach, które mogą być nieścisłe.

6) Być obeznanym w obchodzeniu się z końmi w najszerszym pojęciu tego wyrazu. Inaczej mówiąc, inspektor powinien gruntownie znać służbę dobrego stajennego, opiekuna klaczy-matek, oraz źrebiąt, aby móc takich ludzi samemu wyrabiać i nimi kierować.

7) Inspektor musi dobrze znać się na pielęgnacji kopyt koni dorosłych i źrebiąt, umieć samemu wykonywać czynności z tym związane, nie ulegając wpływom dowodzeń kowala.

8) Wiedzieć, jak musi wyglądać porządna i praktycznie urządzona (bynajmniej nie luksusowa) stajnia — pomyślana celowo i możliwie tanio — dla koni użytkowych, dla matek stadnych, dla ogierów, oraz dla młodzieży każdego rocznika.

9) Umieć wytłomaczyć hodowcy, co jest „okólnik" na 7 miesięcy w roku, jak go ogrodzić, że tych okólników ma być dwa, wyjaśnić konieczność posiadania przez hodowcę pastwiska na 5 miesięcy w roku, ważność jednego i drugiego, ich rozmiary i sposób ogrodzenia.

10) Wytłomaczyć hodowcy, że wczesne oswajanie źrebiąt jest niezbędne i jakie z tego tytułu wynikają korzyści w dalszym ich rozwoju.

11) Jaka winna być pasza klaczy-matek, oraz jaka ich praca.

12) Jak paść źrebięta do 16 miesięcy życia, oraz jak je żywić dalej do 3½ lat, jak odżywiać źrebięta odstawione a źle odessane, spóźnione w rozwoju, bądź po chorobie, jak pobudzać apetyt u źrebiąt po ich odłączeniu od matek.

13) Znając się na pochodzeniu koni, inspektor winien dobierać odpowiednie reproduktory dla klaczy danego hodowcy, eliminować starsze klacze z krótkimi lub bezwartościowymi dla danej stadniny rodowodami i nakłaniać hodowcę do pozostawiania w swojem stadzie klaczy młodych własnego chowu z głębokimi i właściwymi dla danej stadniny rodowodami, bądź nakłaniać hodowcę do kupna i ułatwić mu kupno odpowiednich klaczy.

14) Rozumieć konieczność posiadania przez większe stadniny własnych ogierów, a w tem przede wszystkim ogiera własnego chowu, pochodzącego z linii żeńskiej, która jest najcenniejszą i najżywotniejszą w danej stadninie i zalecać używanie takiego ogiera do własnej hodowli.

15) Kierować hodowlą każdej poszczególnej stadniny przede wszystkim z punktu widzenia hodowlanego, lecz również i jej opłacalności, odrzucając wszelkie sentymenty, przywidzenia i uprzedzenia.

III. Przygotowania inspektora do objazdów.

Objazdy, czyli wizytacje lub przeglądy stadnin są główną czynnością inspektora.

Podczas bytności w biurze instytucji, inspektor winien ułożyć sobie dokładne marszruty, czyli kolejność zwiedzania stadnin. Jeżeli chodzi o jednorazowy wyjazd, to ilość zwiedzanych stadnin jest uzależnioną od nasilenia okolicy hodowlą koni.

Marszruty inspektor przedstawia kierownikowi do akceptacji i wówczas biuro Związku Hodowców Koni winno na tydzień, lub na 10 dni przed datą przybycia inspektora zawiadamiać wskazane w marszrucie stadniny o terminie przyjazdu inspektora. Osobno co kwartał marszruty inspektorów powinny być ogłaszane w „Jeźdźcu i Hodowcy". Dopełnienia tej formalności musi dopilnować sam inspektor.

Plan objazdów z datami, w jakich inspektor będzie przebywać w stadninach i przewidywany termin powrotu inspektor zostawia w kancelarii Związku. Notatki te czyni w tym celu, aby umożliwić wzajemny kontakt pomiędzy inspektorem a biurem Związku.

Z biura Związku inspektor zabiera ze sobą:

1) notes podręczny do zapisywania klaczy do rejestrów Związku,
2) książkę rachunkową,
3) książeczki tych stadnin, do których się udaje,
4) schematy rocznych sprawozdań stadnin,
5) miarę taśmową,
6) laskę-miarę,
7) książkę raportów,
8) zapas blankietów zgłoszeniowych,
9) bierze zaliczkę na poczet należności za objazdy z takiem wyrachowaniem, aby mu wystarczyło na cały okres jednorazowego objazdu,
10) pieczątkę inspektorską,
11) książkę rejestracji klaczy (izbową),
12) kartki pocztowe dla ewentualnej korespondencji z biurem.

Pierwszy hodowca, do którego udaje się inspektor, obowiązany jest przysłać konie, bądź inny środek lokomocji do stacji kolejowej, oraz odesłać inspektora do następnego hodowcy — członka Związku. Odległość ta praktycznie nie powinna przewyższać 15 kilometrów, w rzadkich zaś wypadkach — dosięgać 25 kilometrów.

IV. Czynności inspektora w stadninie nowoprzystępującej do Związku.

Jeżeli inspektor przybył do stadniny, której właściciel pragnie zostać członkiem Związku Hodowców Koni, to przede wszystkim musi on poznać osobiście hodowcę, to jest osobę, która faktycznie kieruje hodowlą; może to być sam właściciel, bądź też administrator majątku. Po krótkiej rozmowie z tą osobą, inspektor powinien już powziąć zdanie, z jakiego rodzaju hodowcą ma do czynienia: z fachowcem, z amatorem, czy z laikiem.

Następnie inspektor winien poprosić, aby mu pokazano, co następuje:

a) ogiera-reproduktora, b) klacze-matki, wszystkie jednocześnie, c) źrebięta — przychówek trzech roczników, d) stajnie, e) okólniki i pastwiska.

Obejrzawszy wskazane, inspektor orientuje się w całokształcie i jeżeli uważa, że materiał klaczy nadaje się do zapisania do rejestrów Związku, to powinien omówić sprawę kosztów zapisania tej stadniny do Związku. Skoro właściciel czy jego pełnomocnik zgadza się na poniesienie niezbędnych kosztów — inspektor przystępuje do przeglądu klaczy, używanych w tej stadninie do hodowli. Inspektor winien zorientować się w ich pochodzeniu, jeśli jest ono wiadome, zobaczyć przychówek tych klaczy, dowiedzieć się, po jakich są one ogierach, jeśli możliwe — to przyjrzeć się reproduktorom, i wówczas musi wybrać klacze nadające się do hodowli.

Wybrane klacze inspektor powinien obejrzeć kolejno, każdą z osobna, oraz szczegółowo opisać: maść i odmiany, odnotować po sprawdzeniu wiek i wzrost.

Wymiar wzrostu dokonywa się miarą-laską, zaś objętość klatki piersiowej i nadpęcia — miarą taśmową. Odmiany maści opisuje się, poczynając od głowy, następnie idą przednie i tylne nogi.

Przy opisie odmian nie używać nazw w gwarze, w rodzaju: pończoszka, latarnia itp., a przy opisie maści — w rodzaju: śronka, mroziaty itp.

Na głowie są odmiany następujące:

a) na czole: siwizna, gwiazdka, gwiazda;
b) na kości nosowej: siwizna, strzałka, łysina, przerywana łysina, wąska lub szeroka łysina;
c) poniżej kości nosowej: łysina do chrap, zachodząca między chrapy, mała chrapka, duża chrapka, górna i dolna warga, czasami podbródek.

Odmiany na nogach są na przednich, bądź tylnych lewej i prawej, co należy ściśle zaznaczać, mianowicie: piętki, koronka, pod staw pęcinowy, w pęcinie, powyżej pęciny, do pół nadpęcia, do napięstka (dla nogi przedniej), do stawu skokowego (dla nogi tylnej).

Odmiany jeszcze bywają: siwizna w grzywie, w nasadzie ogona i w pachwinach, siwizna na tułowiu, białe plamy na kłębie, lub za kłębem, czasami pod brzuchem.

Odmiany trzeba opisywać koniecznie w tym porządku, jak wyżej wskazane.

Opisując źrebięta, nie wolno czynić tego przedtem, niż źrebię ukończyło 6 do 10 miesięcy, ponieważ młodsze źrebię pierwotną swą maść może zupełnie zmienić, na przykład: urodzone kare — będzie ciemno-siwe, czyli szpakowate itp.

Niesposób jest podawać i opisywać wszelkie możliwe wybryki natury, jakie się zdarzają w maściach i odmianach koni; te jednak nie mogą być obce inspektorowi. Potrzebną w tym względzie wiedzę nabywa się z czasem z praktyki własnej, oraz z doświadczenia starszych wytrawnych hodowców.

Sprawdziwszy i odnotowawszy wiek i wzrost klaczy, inspektor winien sprawdzić ich pochodzenie i zażądać okazania dowodów ich urodzenia.

Potrzebne notatki inspektor czyni w specjalnym notesie na brudno.

Z kolei inspektor musi zwiedzić i obejrzeć stajnie, w których te klacze-matki są pomieszczone, obejrzeć stoiska, poznać rodzaj pracy, do której klacze są używane, obejrzeć ich uprząż, poznać obsługujących stajennych czy fornali, dowiedzieć się, czym i jak klacze są żywione, obejrzeć i zbadać stan kopyt i kucie. Następnie — obejrzeć źrebięciarnię, zbadać, czy źrebięta różnych roczników są poumieszczane oddzielnie i jak są pomieszczone. Zbadać, czy jest okólnik o dostatecznej przestrzeni na jesienno-zimową porę, to jest na miesiące: listopad, grudzień, styczeń, luty, marzec, kwiecień i połowę maja, czyli na 6½ miesięcy; czy jest pastwisko na wiosenno-letnią porę, czyli na miesiące: połowę maja, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień i październik, to jest na 5½ miesiąca.

Inspektor również winien zbadać, jak jest postawiona sprawa wybierania i regulowania kopyt u źrebiąt; wreszcie — jeśli potrzeba — poczynić uwagi, dotyczące służby stajennej i niezmiernie ważnej rzeczy: oswojenia źrebiąt.

Załatwiwszy powyższe czynności, inspektor udaje się do dworu, bądź do kancelarii, zabierając ze sobą notes, w którym na brudno porobił notatki, po czym dokonywa następujących czynności:

wypisuje numerowany dowód wpisania do rejestrów Związku dla każdej nowoprzyjętej klaczy, wymieniając dane, jakie wymagane są dla wypełnienia kart, stwierdzających wpisanie klaczy do rejestrów Związku z uwzględnieniem — o ile wiadome — pochodzenia klaczy z dowodu urodzenia, w wypadku braku tegoż — a hodowca jest poważny, znany i wiarogodny — to na zasadzie jego wyjaśnienia; następnie przykłada pieczątkę inspektorską, wpisuje datę zapisania i podpisuje się. Po tym wydaje hodowcy tyle dowodów wpisania klaczy do rejestrów Związku, ile klaczy zakwalifikował w tej stadninie.

Następnie inspektor winien wytłomaczyć hodowcy, że hodowca-członek Związku musi prowadzić Rejestr Stadny i kontrolę pokryć, oraz posiadać dowody stanowienia tak po ogierach państwowych, jak po prywatnych licencjonowanych.

Inspektor może — o ile potrzeba — wydać ulgowe świadectwa stanowień klaczy związkowych, następnie musi sprawdzić, czy hodowca nie zaniedbał podać klaczy-matek lub przychówku do Ksiąg Stadnych Koni Półkrwi i ewentualnie wskazać hodowcy, jak ma on to uczynić.

Po ukończeniu tych czynności inspektor powinien z kolei:

1) omówić z hodowcą sprawę ewentualnych zmian w kierunku hodowli, sposoby techniczne przeprowadzenia potrzebnych zmian, oraz inne nasuwające się kwestie z dziedziny hodowli koni;

2) sporządzić dla hodowcy rachunek za zapisanie do Związku jego stadniny, wręczyć go hodowcy i podjąć należne pieniądze;

3) sporządzić raport z dokonanej czynności i jeden egzemplarz wręczyć właścicielowi stadniny, a drugi pozostawić w grzbiecie książki.

V. Czynności inspektora przy zwiedzaniu stadniny już uprzednio wizytowanej przez inspektora Zw. H. Koni.

Po przybyciu do stadniny, która inspektorowi jest znaną — winien inspektor sprawdzić w książeczce tej stadniny, jakiej daty zwiedzał ją ostatnio, przejrzeć zapisane poprzednio klacze, dowiedzieć się, czy i ile z nich padło, bądź zostało sprzedanych, czy są w tym roku źrebne, lub po oźrebieniu, czy niema młodych klaczy swego chowu do zapisania do Związku; jeśli są, to je winien obejrzeć i, o ile posiadają potrzebne kwalifikacje, to je zapisać do rejestrów Związku. Dokonać przeglądu źrebiąt według roczników, w razie zauważenia, że źrebięta są niedokarmiane lub nienależycie żywione, to zwrócić na to uwagę hodowcy, nie krępując się zbytnio ostrością krytyki i wszelkie niedbalstwo czy skąpstwo hodowcy piętnować w raporcie.

Jeśli hodowca sprawę hodowli koni i wszystko, co jej dotyczy traktuje poważnie i sumiennie — to szczegółowe oględziny stajni, okólników, pastwisk, wyników dozoru nad końmi — ze strony inspektora poza wyżej wskazanymi czynnościami nie są konieczne; natomiast, jeśli inspektor ma podstawy powątpiewać o sumienności hodowcy i traktowaniu przezeń koni — to szczegółowy przegląd jest konieczny, zarówno jak i zwrócenie hodowcy uwagi na dostrzeżone braki.

Czynności inspektora są analogiczne, jak w rozdziale poprzednim.

Jednym z obowiązków inspektora jest tu stała kontrola prowadzenia przez hodowcę Rejestru Stadnego i Rocznego Sprawozdania, wypełniania przez hodowcę blankietów zgłoszeniowych przy zgłaszaniu koni do Ksiąg Stadnych, przyczym należy zwracać uwagę na dokładne i czytelne wypełnianie tych blankietów, które hodowca musi osobiście podpisywać.

Inspektor powinien wzbudzić u hodowcy zainteresowanie się wydawanymi dla hodowców Księgami Stadnymi właściwych okręgów, oraz — jeśli potrzeba — obznajmić hodowcę z korzystaniem z Księgi Stadnej, w której hodowca musi umieć orientować się.

Wreszcie inspektor winien jest załatwić sprawy rachunkowe, czyli odbierać od hodowców należności za składkę członkowską, opłaty od klaczy, oraz za zgłoszenia koni do Ksiąg Stadnych. Potrzebnych w tej sprawie informacyj inspektor zasięga w kancelarii Związku, oraz w Redakcji Ksiąg Stadnych.

VI. Czynności inspektora po powrocie z objazdu.

Inspektor, powróciwszy do biura Związku, powinien zdać szczegółowe sprawozdanie Kierownikowi Związku z oględzin nowozapisanych stadnin, podać ilość i jakość klaczy zapisanych, znajomość rzeczy hodowcy, scharakteryzować obecny poziom tej hodowli i przewidziany jej rozwój zarówno pod względem jakości, jak i ilości.

Zdać sprawozdanie z przeglądu stadnin dawniej zapisanych do Związku, przedstawić — jakie klacze ubyły i jakie są nowozapisane, scharakteryzować prowadzenie hodowli, zauważony w niej postęp i ulepszenie, ewentualnie braki.

W razie potrzeby inspektor może wystąpić wobec Zarządu Związku z wnioskiem o skreślenie z listy członków hodowcy, jeśli cechami jego są: skąpstwo i niedbalstwo w stosunku do koni, lub ich zbytnie eksploatowanie.

Nowozapisaną stadninę inspektor wciąga do kartoteki hodowców, zapisując tam: imię i nazwisko hodowcy, miejsce jego zamieszkania, powiat, pocztę, numer stadniny, datę jej zapisania, oraz numery klaczy, zaznaczając księgę i stronę, na której te klacze będą figurowały w Księgach Związku.

Numer stadniny — zapisuje w Rejestrze Stada, oraz w kontroli stanowień.

Biuro Związku tak zanumerowany Rejestr Stada wysyła hodowcy.

Z duplikatów książki klaczy zapisanych do rejestrów Związku inspektor wpisuje po kolei wszystkie nowozapisane klacze do właściwych rejestrów Związku, a o klaczach padłych, lub wykreślonych robi adnotacje.

Z kolei inspektor zakłada nową książeczkę podręczną inspektorską dla nowozapisanej stadniny. Dla stadniny dawniej zwiedzanej — wciąga do kartoteki hodowców klacze nowodopisane i skreśla te, które ubyły; potem pisze rachunki, wiele miał wpływu, wiele rachunków nieopłaconych, wylicza swoje wydatki podróżne i załatwia w kasie Związku czynności rachunkowe.

Wreszcie inspektor winien wynotować w głównej Księdze Związku i w swojej podręcznej książeczce szczegóły rodowodowe u nowozapisanych klaczy, które to szczegóły odnajdzie we właściwych Księgach Stadnych.

Nagromadzony materiał zgłoszeń koni do Ksiąg Stadnych pozostawia w biurze Związku z poleceniem wysłania do właściwej redakcji Ksiąg Stadnych łącznie z przywiezioną kwotą pieniężną, należną za zgłoszenia koni.

Ośrodki hodowli koni, które dostarczyły od 5 do 10 koni remontowych w r. 1937/8
(ciąg dalszy)

L.p.	Nazwisko i imię hodowcy	Miejscowość	Powiat	W 1	W 2	A K	A C	AL	ALO	M	Razem
	WOJ. LUBELSKIE										
1	Wolanin Jan	Rożnówka	Biłgoraj	—	3	—	—	2	—	—	5
2	Budny Józefat	Rejowiec	Chełm	5	—	—	—	—	—	—	5
3	Załuska Helena	Kulik	„	3	3	—	—	—	—	—	6
4	Jezierska Zofia	Sobienie Jeziory	Garwolin	—	1	—	1	2	1	—	5
5	Łuskowski Stanisław	Czernięcin	Krasnystaw	8	—	—	—	—	—	—	8
6	Administracja	Orłów	„	2	2	—	—	1	—	—	5
7	Kiwerski Gustaw	Wierzbica	„	3	2	—	—	—	—	—	5
8	Mogilnicki Witold	Bzowiec	„	3	—	1	—	—	1	—	5
9	Skolimowski Zygmunt	Surhów	„	9	—	—	—	—	—	—	9
10	Łosiowa Marta	Niemce	Lubartów	8	1	—	—	—	—	—	9
11	Zamoyski Adam	Kozłówka	„	7	1	—	—	1	—	—	9
12	Brzeziński Tadeusz	Strzeszkowice	Lublin	3	2	1	—	—	—	—	6
13	Koźmian Jan	Wierzchowiska	„	5	1	1	—	1	—	—	8
14	Kowerski Stefan	Józwów	„	3	5	1	—	—	—	—	9
15	Kowerski Stefan	Kiełczewice	„	3	1	—	—	1	—	—	5
16	Kleniewski Leopold	Wilkołaz	„	4	1	—	—	—	—	—	5
17	Przanowski Wojciech	Potoczek	„	7		—	—	—	—	—	7
18	Piasecki Antoni	Popkowice	„	9	—	—	—	—	—	—	9
19	Rojowski Zbigniew	Bystrzyca	„	5	1	—	—	—	—	—	6
20	Rohland Helena	Żabia Wola	„	4	1	—	—	—	—	—	5
21	Stecki Stanisław	Łańcuchów	„	6	—	—	—	—	—	—	6
22	Zakrzeński Stefan	Gałęzów	„	3	6	1	—	—	—	—	10
23	Walewski Zbigniew	Dołhobyczów	Hrubieszów	2	3	—	—	—	—	—	5
24	Żółtowska Wanda	Milanów	Radzyń Podl.	5	1	—	—	—	—	—	6
25	Gerlicz Henryk	Kraczewice	Puławy	2	3	—	—	—	—	—	5
26	Radyszkiewicz Janina	Karczmiska	„	4	1	—	—	—	—	—	5
27	Gumińska Konstancja	Posadów	Tomaszów L.	5	2	—	—	—	—	—	7
28	Halik Wacław	Żulice	„	8	—	—	—	—	—	—	8
29	Makomaski Adam	Zwiartów	„	3	2	—	—	—	—	—	5
30	Młodzianowski Tadeusz	Pucharki	„	3	2	—	—	—	—	—	5
31	Tyszkiewicz Władysław	Tarnawatka	„	6	1	—	—	—	—	—	7
32	Kowerski Stanisław	Dub	„	4	1	—	—	—	1	—	6
33	Kurnatowski Eryk	Łochów	Węgrów	5	—	—	—	—	—	—	5
34	Łubieński Jerzy	Ruchna	„	8	—	—	—	—	—	—	8
35	Rościszewski Jan	Romanów	Włodawa	2	3	—	—	—	—	—	5
36	Bukraba Zygmunt	Ruskie Piaski	Zamość	2	4	—	—	1	—	—	7
37	Ługowski Antoni	Zdany	Siedlce	—	1	—	—	4	—	—	5
	WOJ. WARSZAWSKIE										
1	Berson Michał	Leszno	Błonie	3	1	1	—	—	—	—	5
2	Państwowy Majątek	Łąck	Gostynin	7	—	1	—	—	—	—	8
3	Dal-Trozzo Antoni	Palczew	Grójec	3	3	—	—	—	—	—	6
4	Dal-Trozzo Jarosław	Michałów	„	3	3	1	—	—	—	—	7
5	Jasiukowicz Stanisław	Chodów	Kutno	2	2	—	—	1	—	—	5
6	Łubieński Zenon	Siemienice	„	5	1	—	—	—	—	—	6
7	Przegalińska Bogna	Sobota	Łowicz	6	1	—	—	—	—	—	7
8	Radziwiłł Janusz	Nieborów	„	5	—	—	—	—	—	—	5
9	Fundacja Skarbków	Osięciny	Nieszawa	4	2	1	—	2	—	—	9
10	Ike-Duninowski Antoni	Borucinek	„	6	—	—	—	—	—	—	6
11	Czaplicki Antoni	Osiek	Płock	1	4	1	—	2	—	—	8
12	Kozłowska Lucyna	Kozłowo	„	3	1	5	—	—	—	—	9
13	Jaworowski Stefan	Radzymin	Płońsk	1	5	—	—	—	—	—	6
14	Żółtowska Romana	Sieromin	„	—	3	1	—	—	1	—	5
15	Borzewski Artur	Długie	Rypin	3	2	—	—	—	—	—	5
16	Siemiątkowski Jerzy	Wąpielsk	„	4	1	—	—	—	—	—	5

(D. c. n.)

STADO W ZAGAJU

Chcąc dać właściwy obraz stada w Zagaju, należy przede wszystkim scharakteryzować warunki, w jakich rozwijała się ta hodowla, warunki, odbiegające od zwykłych zasad, przyjętych dla stad półkrwi. Mam na myśli nietyle system wychowu, aczkolwiek i pod tym względem są różnice, wynikające ze specyficznych cech jędrzejowskiej rędziny, ile kierunek, nadawany przez właściciela — zamiłowanego sportsmana.

Na ogół biorąc, celem stada półkrwi jest produkcja konia remontowego, (z uwzględnieniem zachowania do hodowli najlepszych klaczy) oraz, w miarę postępów, wychowywanie ogierów. Naturalną miarą wartości jest wtedy ilość koni, nabytych przez Komisję Remontową, ceny osiągane, oraz nagrody na pokazach i wystawach, zaś o wysokim już poziomie świadczy stałe dostarczanie ogierów do Stad Państwowych. Otóż stado w Zagaju nie może być rozpatrywane pod tym kątem widzenia, gdyż, jak wykazuje jego historia, nie ujawniło tego dążenia.

Właściwą hodowlę koni rozpoczął ojciec obecnego właściciela ś. p. Edward Łuszczkiewicz, nabywając w roku 1910 ogiera pełnej krwi Bigweight. Ogier ten był synem Mortimera — zwycięzcy Wszechrosyjskiego Derby w Moskwie i drugiego, pod względem sumy wygranych, z synów Rulera. (Smike 110.036 rub., Mortimer 99.420 rb.. tablica Nr 7 w broszurze p. t. „Ruler" inż. W. Pruskiego).

Bigweight, nabyty od rosyjskiego oficera i jeźdźca przeszkodowego p. Popowa, trafił w Zagaju na materiał klaczy, pochodzących po ogierze orientalnym Hardy (rodowodu brak, według tradycji ustnej: z sławuckiego stada). Była to pomyślna kombinacja hodowlana, co w połączeniu z doskonałym wychowem, pozwoliło wyprodukować szereg bardzo dobrych koni. Mimo to nie ma żadnego „oficjalnego" kryterium ich wartości, gdyż właściciel nie sprzedawał wcale, nie chcąc się rozstawać z wychowankami swego stada. Dzięki temu zato udało się ocalić część klaczy; koni bowiem własnego chowu było, stosunkowo do ogólnej ich ilości, tak dużo, że choć zawierucha wojenna (walki nad Nidą) i wielokrotne rekwizycje dokonały wielkiego zniszczenia — kilka cennych sztuk pozostało. Wojna jednak, prócz bezpośredniego spustoszenia, jakie poczyniła w końskim pogłowiu, wywarła też wpływ ujemny i pośrednio: z racji braku odpowiednich ogierów, trudności w posyłaniu do nich klaczy itp. marnował się dobry materiał żeński, starzejąc się bezużytecznie, lub dając potomstwo po niewspółmiernie mało wartościowych reproduktorach. To też z okresu wojennego i kilku lat następnych dane o stadzie w Zagaju są znikome. Wiadomo, że ur. w r. 1923 klacz „Contra" po Eros x (z matki o typowym rodowodzie: klacz po Bigweight z matki po Hardy) dała, między innymi, urodzonego w r. 1934 u p. St. Gajewskiego w Gembarzewie, ogiera Ganges, (po Floridor xx), którego Zarząd Stad Państwowych nabył za 4000 zł. Są ślady w postaci listu pochwalnego za ogiera własnego ½ krwi Eros, oraz małego srebrnego medalu Min. Roln. za klacz Aurorę i za 5 klaczy ½ krwi. Żadnych jednak systematycznych zapisek nie ma. Od r. 1926 obejmuje majątek obecny właściciel p. Michał Łuszczkiewicz i od tej daty bierze swój początek dzisiejsze stado.

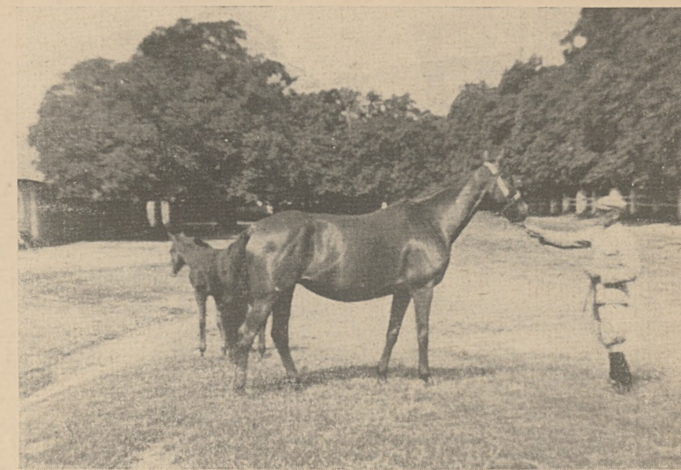
Jak już zaznaczono powyżej, chów koni w Zagaju nie był prowadzony z głównem dążeniem do sprzedaży remontów. To też, zamiast starać się wykorzystać większą ilość matek do produkcji, choćby na razie słabszych koni, p. M. Łuszczkiewicz przeprowadza odrazu ostrą selekcję i opiera przyszłość swego stada na jednej tylko (odziedziczonej po ś. p. ojcu) najlepszej klaczy Damie. Będąc przytem bardzo zamiłowanym sportsmanem, dużo czasu i uwagi poświęca treningowi koni i braniu udziału w wyścigach na torach prowincjonalnych. Z koni, rodowodowo rdzennie pochodzących z Zagaja, brała udział w wyścigach tylko Blokada — córka Damy po Fiordzie xx i spokrewniona z nią (przez ojca Damy — ogiera Bigweight) klacz Zagajanka. Poza tem przewinęło się przez stajnię w Zagaju sporo koni nabytych (między innemi doskonały płotowiec Jack ze stajni p. L. Dydyńskiego i późniejsza czołowa steeplerka Gri-gri chowu p. E. Grzybowskiego) i służących wyłącznie jako materiał wyścigowy i sportowy. Trwały ślad pozostawił bodaj jeden tylko ogier Alkazar x w postaci dobrej klaczy-matki Adria. W tym okresie zatem, sukcesów stada należy szukać raczej w rezultatach gonitw na torach w Kielcach, Radomiu, Lwowie i Lublinie, niż w ewidencji dostarczonych do wojska koni. Zwycięstwa turfowe pomijam jednak świadomie, jako nie mające ścisłego związku z opisem stadniny. Znaczenie, z tego punktu widzenia, mają jedynie wyniki, osiągnięte przez Blokadę i Zagajankę, które, po ukończeniu kariery wyścigowej, wcielono do stada jako klacze-matki. Wśród kilku zwycięstw Blokady najważniejsze jest zdobycie I miejsca w wyścigu o nagrodę „Przychówku Ziemi Kieleckiej" (1500 zł w r. 1931). Klacz ta okazała wybitne zdolności, jako koń płotowy, przy czym, będąc niskiej półkrwi (tj. poniżej 31/32) ujawniła staminę, pozwalającą jej na wygranie np. biegu płotowego w konkurencji z folblutami (we Lwowie). Współzawodnicząc zaś z końmi swojej kategorii w wyścigach płaskich, pozostawiła je parokrotnie o wiele długości w tyle. Zagajanka wykazała zalety na torze tylko w pierwszym roku biegania. Sensacją swego czasu była jej wygrana od ośmiu koni w r. 1929 wyścigu płaskiego o nagrodę I kategorii w Lublinie, gdyż, jako nieznana tam, była tak słabo obstawiona, że totalizator wypłacał po rozgrywce 1080 zł za 10 zł. Blokada była pierwszym źrebięciem Damy. Młodsze jej rodzeństwo już nie biegało z powodu zmienionych warunków tj. skasowania pobliskich torów w Kielcach i Radomiu. Była to jedna z głównych przyczyn, dla których właściciel Zagaja wycofał się stopniowo ze swej prowincjonalnej stajni wyścigowej. Ponieważ równocześnie wzmógł się ogólny ruch w kierunku wychowu remontów dla wojska i, dzięki rozszerzeniu działalności Związków Hodowlanych, zaczęto organizować wystawy i pokazy — ekspansja koni poszła w tym kierunku. Już w r. 1930, na wystawie w Kielcach, klacz Dama otrzymała III, a Zagajanka II nagrodę Min. Roln. W r. 1934 na wystawie w Pińczowie, córka Damy (po og. Paraszt xx) Estrada zdobyła II nagrodę, klacz Esterka — list pochwalny, przy czym stado zostało wyróżnione w sprawozdaniu z wystawy („Jeździec i Hodowca" — r. 1934 Nr 19). W r. 1937, na pokazie w Miechowie, stado Zagaje otrzymało jedną I i dwie III nagrody za konie remontowe, oraz medal srebrny z M. S. Wojsk. za 5 sztuk dostarczonych. Należąca do tego rocznika, córka Damy — Giżanka nie została doprowadzona, gdyż na pokazie nie premiowano klaczy.

Ogółem, w ciągu kilku ostatnich lat zostało sprzedanych 34 koni remontowych, przy czym 2 z nich znajdują się na listach militarzystów z r. 1935 i 1936, a wałach Byron (vel Czambuł po Fiord xx i Szałwia NN) wyróżnił się niejednokrotnie w zawodach I pułku Strzelców Konnych („Jeździec i Hodowca" r. 1936).

Po zwinięciu stajni wyścigowej, ambicje p. M. Łuszczkiewicza idą w kierunku stałego wychowu ogierków i koni remontowych. Pozatem, w okresie, gdy debatowano i projektowano organizację zakupu konia myśliwskiego, zabierał on głos w tej sprawie na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", (r. 1934 Nr 21), twierdząc, iż należałoby rejestrować klacze, zdolne do wyprodukowania takich koni, oceniając je według zalet budowy i wykazanej dzielności.



Kl. DAMA (po Bigweight xx od Kokietka, po Hardy orient. od klaczy krajowej), ur. 1916 r.



Kl. CZEREŚNIA, po Kino König xx z sysakiem po Ikarus xx.

Między innymi miał tu na myśli i swoją Blokadę. Cały ród Damy zresztą (jakkolwiek siostry Blokady nie biegały) odznacza się wybitnie wierzchowo-myśliwskim typem. Niestety, okólniki o dostarczaniu do wojska koni myśliwskich na razie nie weszły w życie, ograniczając się jedynie do kilku sporadycznych zakupów.

Pozostaje do omówienia dzisiejszy skład i warunki wychowu stadniny.

Elitową, niejako, grupę klaczy-matek stanowi rodzina Damy tj.:

Dama po Bigweight xx R. S. B. XIII. 41 od Kokietka po Hardy orient. od klaczy kraj., ur. w r. 1916. Mimo późnego wieku daje co roku źrebięta.

Córki Damy:

Blokada po Fiord xx, o której już była mowa powyżej.

Czarna Mańka również po Fiord xx bardzo piękna klacz o dużych ramach.

Estrada po Paraszt xx — II nagroda na wystawie w Pińczowie.

Furlana po Narwal xx — młoda klacz, dała dotychchcas jednego tylko źrebaka,

oraz wnuczka Damy:

4-o letnia **Giżanka** po Narwal xx od Czarnej Mańki. Poza tym wybitne klacze to: spokrewnione z poprzednią rodziną:

Zagajanka (Pompejus xx P. S. B. II 126 od Gwiazdy po Bigweight xx od Odaliski po Hardy orient.) późno wcielona do stada, gdyż po ukończeniu kariery wyścigowej służyła jeszcze jako koń wierzchowy.

Śpiewka (po Eros x od Śpioszka po Bigweight xx od Salome po Hardy orient.) doskonała matka, pracująca jako robocza, lecz o typowych długich liniach wierzchowego konia;

oraz nabyte:

Czereśnia (od p. R. Hussarzewskiej z Krzcięcic) po Kino König xx Off. G. B. XII. 240 od Mierzawa N.N. Głęboka i harmonijna, uderzająca szlachetnością i żeńskim typem klacz-matka.

Galata 4-o letnia (od St. hr. Reya z Sieciechowic) po Cerberus xx P.S.B.II. 49 od Beduinka po Wicher K.P.III. 52 od Kozaczka N.N.

Figa III (od p. J. Różyckiego z Opatkowic) po Fiord xx P.S.B.II 140 od Lipka po Pompejus xx od Dąbrowa xo, stanowiona po raz pierwszy w r. 1938;

wreszcie **Girlanda** (od margr. A. Wielopolskiego z Chrobrza) po Illuminator xx od Dobra po Paraszt xx, duża, kalibrowa klacz.

Pozostałe klacze — to robocze z jednostronnym pochodzeniem. Przewagę liczbową wśród nich mają córki ogiera Eros x, który był drugim z kolei reproduktorem po Bigweight'cie. Jakkolwiek właściciel słusznie uważa, że Eros x był zbyt mało godnym następcą tego dobrego folbluta, niektóre jednak klacze po nim wykazały, że mogą służyć do produkcji wyróżniających się remontów, co zostało zadokumentowane wynikami, osiągniętymi na pokazie w Miechowie (r. 1937).

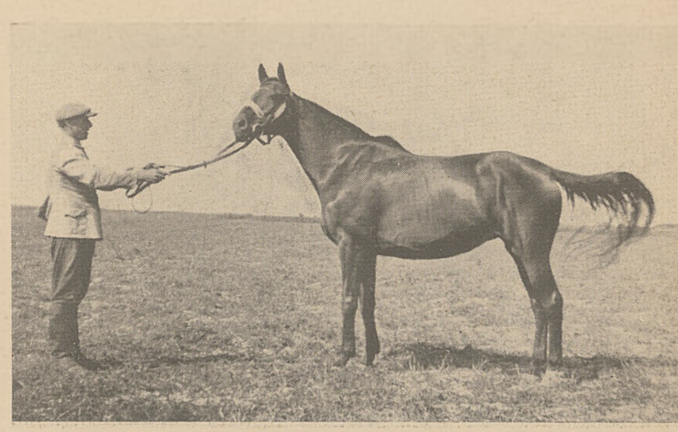
Klacze-matki robocze duże, kościste i rosłe, jak zresztą wszystkie fornalskie konie w Zagaju, odznaczają się przy tym wierzchowym typem pokroju. Mimo tych zalet, właściciel dąży do przychowywania źrebaków wyłącznie po klaczach z głębszym rodowodem, z szczególnem uwzględnieniem rodziny Damy.

Reproduktorów, działających w stadzie, poza wymienionymi już Bigweigh'tem i Erosem, było następnie cztery:

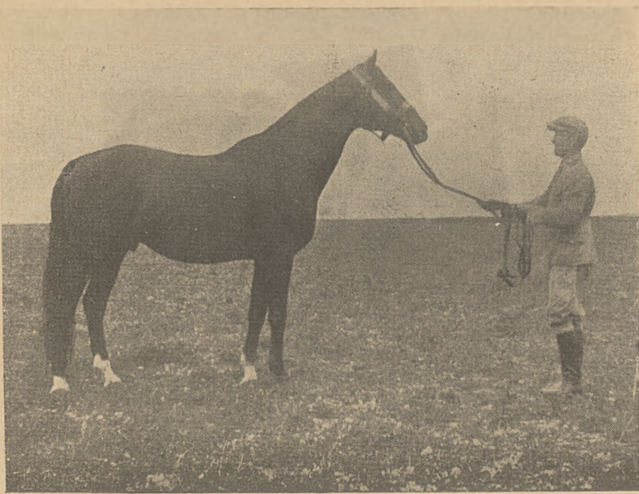
Fiord xx P. S. B. II. 140 po Floreal (który wygrał Derby Warszawskie i Wszechros.) i Fleur d'hiver, ze strony ojca prawnuk Rulera. Powtórzenie krwi Rulera przez ogiera Bigweight i Fiord dało doskonałe wyniki w postaci klaczy stadnych (Blokada, Czarna Mańka).

Drugi z kolei **Narwal** xx P. S. B. II. 151 po Caius albo Ard Patrick (w typie Ard Patricka — zwycięzcy Derby w Epsom 1902 r.) z klaczy Novelle po Gallinule, (Isonomy) dawał bardzo dobre remonty. Klacze pozostawił dwie: Furlanę i Giżankę.

W ciągu jednego tylko sezonu (w r. 1936) stał w Zagaju **Front** vel Fusain anglo-arab. fran. półkrwi, nabyty przez Zarząd Stad Państwowych w r. 1935 we Francji.



Kl. ETRADA po Paraszt xx od Damy x.



IKARUS (Harlekin — Odolie), og. kary ur. w st. Golejewko.

Od r. 1937 boks. reproduktora zajmuje **Ikarus** xx po Harlekin i Odolie — zwyciężczyni nagrody Oaks i Jubileuszowej w Warszawie (w r. 1922).

Ponadto dwie bardzo ładne klaczki dwuletnie pozostawił **Jassyr** P. A. Ch. I. 225, (Muezin — Koalicja) stacjonowany w pobliskich Strzeszkowicach.

Stawka trzylatków, z wyjątkiem jednego, który chorował i jeszcze znajduje się w stadninie, została sprzedana na spędzie remontowym w Miechowie (7 lipca b. r.). Z pośród 9 dwuletnich źrebaków — 6 sztuk jest wybitnych. Z nich dwie klaczki (z rodu Damy) Iwa i Izarka, uderzająco szlachetne i dobrze rozwinięte, predestynowane są na matki stadne. Cztery pozostałe — to materiał wierzchowy, kalibrem i ruchem zapowiadający przyszłe oficerskie konie, zdolne do wyróżnienia się w zawodach Armii. Wśród roczniaków przychowują się dwa ogierki (po Froncie xo), z których zwłaszcza syn Blokady zwraca uwagę potężnymi kośćmi i silnym ogólnym rozwojem. W porównaniu jednak ze stawką roczniaków — sysaki (po Ikarus xx) robią wrażenie bardziej wyrównanych i masywniejszych. Na razie 1 z nich projektuje się pozostawić na ogierki.

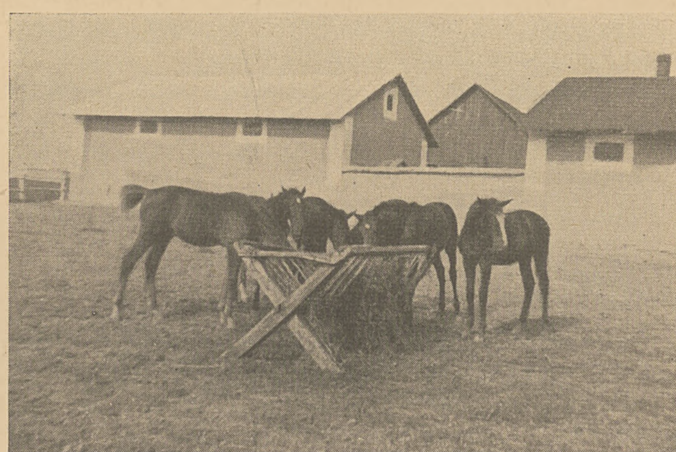
Źrebaków średnio rocznie przychowuje się ok. 10 sztuk, cyfra klaczy, używanych do hodowli waha się od 15 do 18. W roku bieżącym było 16 klaczy stanowionych ogierem Ikarus xx, z czego 6 sztuk (tj. wszystkie) z rodu Damy.

Jak już wspomniano na początku, warunki wychowu noszą cechę ciekawych odrębności lokalnych. Zagaje mianowicie, przy znacznym nasileniu inwentarza w ogóle, a koni w szczególności, posiada znikomą ilość łąk. Brak ten zastępuje bardzo dobre siano z esparcety, udającej się wszędzie na, bogatej w wapno, rędzinie jędrzejowskiej. Tej to ilości wapna w glebie (przy intensywnym żywieniu owsem i sianem z esparcety) należy przypisać silną budowę koni i doskonałą jakość tkanki kostnej.



Og. JAMPOL, po Front xo od Blokady x, ur. 1937 r.

Zasobna w składniki pokarmowe rędzina ma jednak i swoje specyficzne wady: niezmiernie ciężka do uprawy gdy rozmięknie, wysychając—zamienia się poprostu w skałę. W tych warunkach racjonalne założenie sztucznego pastwiska staje się niemożliwością, gdyż zostaje ono całkowicie wydeptywane przez pasący się inwentarz, który zostawia podczas niepogody trwałe odciski kopyt, tężejące później „na kamień" w czasie suszy. Latem więc zastępuje je źrebakom zielona pasza: lucerna i trawa sudańska (siewana z powodzeniem od lat paru). W drugiej połowie sierpnia otwiera się ogrodzenie okólnika i źrebaki chodzą po polach, pasąc się dowoli na ścierniówkach z koniczyny białej i czerwonej. Ogierkom zaś zapewnia dostateczną ilość ruchu — przejażdżka pod małą wagą. Twardy teren, po którym źrebaki zmuszone są biegać od małego, wyrabia im mocne, wytrzymałe kopyta. Koń o wadliwym rogu nie byłby w stanie poruszać się po zeschniętej rędzinie, bez obawy o kulawiznę.



Sysaki po Ikarusie xx na okólniku.

Całokształt warunków hodowlanych i materiał zarodowy w Zagaju odpowiada dążeniom właściciela, który, jak już o tym była mowa, pragnie prowadzić systematyczny wychów ogierów. Dotychczas sprzedano dwa do stad prywatnych: Halicza x syna Estrady (czyli wnuka Damy) po Narwalu xx i Fogarasza x, (Fiord xx i Erica x). Fogarasz wygrywał, jak dotąd, bezzawodnie organizowane w bliższej i dalszej okolicy zawody konne. W planach na przyszłość p. M. Łuszczkiewicz pragnąłby otrzymać, po wyjściu Ikarusa, w dalszym ciągu folbluta, odpowiednio potężnej i prawidłowej budowy, przy czym pożądanym byłoby, aby w żyłach jego płynęła krew Rulera. W połączeniu z córkami Fiorda i wnuczkami Bigweight'a (obu „rulerowiczów") dałoby to bardzo korzystną konsolidację cech.

Pozostaje do nadmienienia, że miarą wartości i poważnym wyróżnieniem było zwiedzenie stada w Zagaju przez Komisję, złożoną z przedstawicieli Min. Roln. i Szefostwa Remontu w osobach: Naczelnika Wydziału Chowu Koni inż. W. Pruskiego, Szefa Remontu gen. St. Dembińskiego, Kierownika Remontu mjr. K. Wisłoucha, oraz Dyrektora P. S. O. Bogusławice p. T. Nosarzewskiego.

Wrzesień, 1938 r. **Wanda Thuguttówna.**

O wpływie krwi arabskiej na poprawę innych ras

Wyciąg z broszury: „Das Ostpreussische Warmblutpferd“

D-ra F. Schilke.

Zagadnienie wpływu domieszki krwi arabskiej na inne rasy koni jest, że tak się wyrazimy, „na porządku dziennym“. Jest ono poruszane w prasie hippicznej różnych krajów Europy i Ameryki. Doniosłości jego dowodzą nie tylko literatura, ale także fakty. Mianowicie, powtarzające się poszukiwania prawidłowych i dobrego pochodzenia koni arabskich przez komisje, wysyłane przez zarządy stadnin różnych państw i przez hodowców prywatnych. W „Jeźdźcu i Hodowcy“ były notowane zakupy dokonane w Polsce.

Dla stosunków hodowlanych naszego kraju poruszone tu zagadnienie ma tym większe znaczenie, że Polska na nowo zaczyna być uważaną (jak to było w ubiegłym stuleciu) za bardzo poważne źródło koni rasy arabskiej, czystej krwi. — Źródło, które będzie tym więcej cenione, im trudniej znaleźć pierwszorzędny materiał tej rasy w kraju skąd ona pochodzi.

Interesującym jest wiedzieć, jak jest oceniany wpływ krwi arabskiej przez hippologów innych krajów. Dlatego zamieszczamy w tłumaczeniu ustęp z pracy d-ra Schilke, zamieszczonej w 7-mym zeszycie wydawnictwa „Aus den Deutschen Züchten“, poświęconego wschodnio - pruskiej hodowli. Praca to bardzo pouczającą, wykazuje jak pojmowano w Niemczech uszlachetnianie ras miejscowych, przez dopływ pełnej krwi i czystej krwi arabskiej, i jakie osiągnięto rezultaty. Przed oczyma czytelnika roztacza się wykończony obraz hodowli koni i życia jeździeckiego w Prusach Wschodnich.

„Arab jest o wiele mniejszym od angielskiego folbluta. W ogóle wzrost jego nie przekracza 150 do 155 cm miary sztywnej. Mając to na uwadze, możnaby sądzić, że czystej krwi araby, w zastosowaniu do hodowli koni półkrwi, o wiele mniej są właściwe jak pełna krew angielska. Lecz to, co chcemy obecnie uzyskać przez dopływ krwi arabskiej do rasy wschodnio-pruskiej, odnosi się nie do kalibru i zalet pokrojowych, ale do zalet wewnętrznych arabskich koni, a przede wszystkim, że tak się wyrazimy, do ich samowystarczalności i zdolności dostosowania się do wszelkich warunków życia, do ich wytrzymałości i hartu, do ich zdrowia i temperamentu, wybitnie łatwego w ujeżdżeniu.

Oprócz tego chcielibyśmy uzyskać coś z niektórych cech zewnętrznych, z niezrównanej piękności arabów, i dołączyć to do kształtów naszych wielkich koni. Chcielibyśmy przejąć coś z ich doskonałego związania, z suchości ich szlachetnej głowy, z harmonii wszystkich części ciała, która pozwala im utrzymać naturalną równowagę w każdej pozycji i w każdym ruchu.

W hodowli Prus Wschodnich niejednokrotnie był czyniony dopływ krwi arabskiej, i może w niepoślednim stopniu należy przypisywać domieszce tej krwi piękność naszych koni, ich dzielność i specjalne nadawanie się do jazdy wierzchowej.

Ponieważ arab posiada niezwykłą siłę przekazywania swoich cech na potomstwo, każda dawka tej krwi wytwarza dla szeregu pokoleń odziedziczone przymioty, piękność, dobry temperament i wytrzymałość.

Obecnie to zadanie zostało powierzone trzem ogierom arabskim, które Zarząd Stadnin Państwowych dostał w Polsce, drogą zamiany za reproduktory wschodnio-pruskie, i do naszej prowincji sprowadził. Ogier Fetysz (po Bakszyszu) przydzielony został do Traken, Adamas (po Koheil Ibn Mazepa) do Georgenburga, a Ibn Nedjary (po Nedjari) do Rastenburga. Wszystkie trzy są siwe. Prawdopodobnie nie będzie możliwem, i nikt tego nie oczekuje, ażeby Fetysz w Trakenach bezpośrednio dawał ogiery odpowiednie dla stad krajowych; ale spodziewamy się, że da poważną ilość dobrych matek stadnych, które następnie będą mogły przez swoich synów, przelewać krew arabską do hodowli wschodnio-pruskiej.

Aby jak najoszczędniej krwią arabską szafować, projektowanem jest co roku zmieniać miejsce postoju tych ogierów, tak, ażeby poszczególne okolice przez jednoroczną działalność arabów uzyskały coś z dziedziczonych po nich walorów. Przy takim stosowaniu krzyżowań, nie zachodzi obawa pomniejszenia kalibru potomstwa. Istnieje przecież dość poważna liczba wschodnio-pruskich ogierów i klaczy, blisko spokrewnionych z krwią arabską a potomkowie ich doskonale odpowiadają stawianym wymaganiom co do wzrostu i kalibru. Jako ogiery wyhodowane przy udziale przodków rasy arabskiej, które niewątpliwie są bardzo udane, wymienić można następne: Pilatus, ur. w 1921 r., po czystej krwi arabie Demir Kaja i Parzenprinzess po Prinz Optimus, który w 1924 — 1925 latach był głównym reproduktorem w Trakenach, potem do 1931 roku stanowił jako ogier państwowy w Braunsbergu, a obecnie spełnia tę rolę w stadninie prywatnej Jebens Rosenau; oraz krajowy reproduktor w Braunsbergu, Lindequist, ur. 1926 r. po Pilatus i Lachtaube, po Gärtner. Potomstwo Pilatusa i Lindequista to przecież najlepsze konie użytkowe. Są one bardzo mało wymagające, pod względem pokarmu, mają wybitnie spokojny temperament, któremu obca jest wszelka złośliwość. Są one bardzo poszukiwane jako konie wierzchowe, bo łatwo dają się ujeździć i dlatego, że można je pobudzać do największych wysiłków, bez obawy, aby stały się nerwowymi.

Wiele koni, mających w żyłach krew arabską można wyliczyć, jako przykłady niezwykłego hartu i zdolności do pracy. Między innymi synów anglo-araba Nana Sahib‘a, Heimatsang‘a i Heimathorst‘a, obydwu zwycięzców w biegu Gotz — Querfeldein w Trakenach. Znany skoczek Morgenglanz był, między innymi tryumfami, zwycięzcą w Niemieckim Springderby; był to syn tegoż Nana Sahib‘a, i nie najgorszy z nich. Dwa razy zwyciężył w wielkim steeple‘u w Pardubitz Herold, wnuk Nana Sahib‘a a syn Cornelius‘a“.

F. K.

OD ADMINISTRACJI

PROSIMY P. P. PRENUMERATORÓW
O ODNOWIENIE PRENUMERATY ZA KWARTAŁ IV-ty

KRONIKA

KRAJOWA

Komunikaty

KIEROWNICTWO REMONTU

zawiadamia, że nagrody za wyhodowanie koni, które zajęły sześć pierwszych miejsc w zawodach o Mistrzostwo Wojska na rok 1938, uzyskali następujący hodowcy:

I nagrodę 3.000 zł i medal złoty — spadkobiercy ś. p. Bickerowej Ludwiki z Ujazdu, pow. kościański, woj. poznańskie, za wałacha „Wypad" (po og. Kohejlan oo od Arfa), ur. w 1926 r., dosiadanego na zawodach przez ppor. Liczmańskiego Franciszka z pułku ułanów im. gen. Orlicz — Dreszera.

II nagrodę 2.000 zł i medal srebrny — pani Krasińska Stanisława z Woli Suchożebrskiej, pow. siedlecki, woj. lubelskie za klacz „Bormida" (po og. 788 Rittersporn xx od Konopka), ur. w r. 1929, dosiadaną na zawodach przez por. Muszyńskiego Romana z Centrum Wyszkolenia Kawalerii.

III nagrodę 1.500 zł i medal srebrny pan Massenbach Karol z Pniew, pow. szamotulski, woj. poznańskie za klacz „Barcelona" (po og. Habicht od Hertha), ur. w 1929 r., dosiadaną na zawodach przez ppor. Rożałowskiego Romana z pułku ułanów poznańskich.

IV. nagrodę 1.000 zł i medal srebrny — Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków — Majdan w Hebdowie za klacz „Armia III" (po og. De Patria xx od Prima), ur. 1928 r., dosiadaną na zawodach przez por. Szmigiero Jana z pułku strzelców konnych im. Kazimierza Pułaskiego.

V. nagrodę 1.000 zł i medal srebrny — pan Czarnecki Zygmunt z Bugaju, pow. krotoszyński, woj. poznańskie za klacz „Zyta" (po og. Sarazene xx od Markiza), ur. w 1927 r., dosiadaną na zawodach przez por. Branickiego Kazimierza z pułku ułanów w Kraśniku.

VI. nagrodę 1.000 zł i medal srebrny — spadkobiercy ś. p. J. Wedemayera z m. Wonieść, pow. kościański, woj. poznańskie za klacz „Taksówka" (po og. Zeus od Linde), ur. w 1925 r., dosiadaną na zawodach przez por. Kiedacza Zbigniewa z pułku ułanów poznańskich.

Wymieniona klacz „Taksówka" zajęła w Zawodach o Mistrzostwo Wojska w r. 1936 — IV miejsce.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Zakup koni przez Komisję Remontową Nr 1 odbędzie się w Skierniewicach dn. 21 października r. b. o godz. 8 rano.

Objazdy stad związkowych przez inspektorów będą miały miejsce w październiku w następujących terminach:

Od dn. 12 — 29.X. inspektor W. Niemcewicz objedzie stadniny w Grójeckim: Dańków, Bielany, Kozietuły, Wodziczna, Dylew, Uleniec, Odrzywołek, Ogrodzienice, Kociszew, Kurczowa Wieś, Jasieniec, Boglewice — Nowa-Wieś, Trzylatków, Laski, Palczew, Michałów.

Od dn. 14—29.X.1938 r. inspektor I. Prądzyński objedzie stadniny w Płockim: Kowalewko, Sieceń, Brudzeń, Lelice, Rempin, Bonisław, Giżyn, Leszczyno Szl., Leszczyno Księże, Kozłowo, Krajkowo, Majki, Dzierżanowo, Worowice, Lasocin, Główczyn, Pilichowo, Osiek, Leksyn, Miszewo.

Dokładne daty przyjazdu do poszczególnych stad ustalą inspektorzy na miejscu, gdyż ustalanie dat z góry często powoduje lustrację stad pod nieobecność właściciela co jest wysoce niepożądane.

ZAGRANICZNA

NIEMCY

W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1938 r. państwowymi ogierami dépôt pokryto zostało 116.301 klaczy, z czego klaczy półkrwi 111.882, ciężkich poc. 61,271, co wykazuje powiększenie o 4% w pierwszej grupie i o 9% w drugiej w stosunku do roku ubiegłego.

ITALIA

Pokazy zaprzęgów cieszą się za granicą coraz większym powodzeniem. Ostatnio w Fiume urządzony został imponujący pokaz zaprzęgów, wojskowych oraz prywatnych, podczas którego przedefilowało przeszło sto zaprzęgów. Pokaz zakończył się uroczystym pochodem przez centralne ulice miasta.

CZECHOSŁOWACJA

Zamiłowany jeździec-amator, członek oddziału jazdy konnej „Sokola", p. M. Taroba zakończył w tych dniach 1000-kilometrowy raid z Teresva'y do Pragi, gdzie położył wieniec na grobie b. prezydenta T. Masaryka.

P. M. Taraba przebył 1000 kilometrów etapami, po 40 kilometrów dziennie, na swojej 12-letniej klaczy krajowej, która po spełnieniu postawionego jej zadania okazała się zupełnie zdrowa i w dobrym stanie.

NA OKŁADCE: kl. Fidelia (Harlekin — Ceratée) z ogierkiem po Rheinwein, st. sen. St. Karłowskiego w Szelejewie.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 29**

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

5335 Zakłady Drukarskie W. Piekarniczka. Warszawa ul. Okólnik 10. tel. 6-44-59

KOMUNIKAT
MINISTERSTWA ROLNICTWA i REFORM ROLNYCH
w sprawie zakupu ogierów pełnej krwi do stad państwowych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia P. P. Hodowców, że zakup ogierów pełnej krwi angielskiej do stad państwowych odbędzie się w Warszawie na torze Mokotowskim (w alei kasztanowej przy stajniach) dnia 14 października 1938 r. o godzinie 10-ej rano. Jednocześnie Ministerstwo komunikuje, że w stadach państwowych odczuwa się nadmiar ogierów pełnej krwi średniej i niskiej wartości, które niechętnie są brane przez hodowców na stacje rozpłodowe i dlatego Ministerstwo ograniczy zakupy ogierów pełnej krwi, nabywając jedynie ogiery większej wartości, przede wszystkim kościste z dobrą karierą wyścigową i mocną budową. Ogiery szczupłe, wysokonożne, drobnokostne i z cechami ogólnego przerasowania bezwzględnie nabywane nie będą, wobec czego Ministerstwo prosi o przedstawianie Komisji tylko jednostek rzeczywiście wartościowych.

KOMUNIKAT
Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia P.P. Hodowców koni pełnej krwi angielskiej, czystej krwi arabskiej i czystej krwi anglo-arabskiej, iż zakup ogierów wymienionych ras dla państwowych zakładów chowu koni, odbędzie się dnia 24 października 1938 r. o godz. 10-ej rano na torze wyścigowym we Lwowie.

Zakupywane będą jedynie konie większej wartości, przede wszystkim kościste z dobrą karierą wyścigową i mocną budową. Ogiery szczupłe, wysokonożne, ubogie w kość i z cechami ogólnego przerasowania bezwzględnie nabywane nie będą, wobec czego Ministerstwo prosi o przedstawianie komisji tylko jednostek rzeczywiście wartościowych.

ZARZĄD
PAŃSTWOWEGO STADA OGIERÓW
w Janowie Podlaskim

zawiadamia, że w dniu 25-go października b. r. około godziny 11-ej odbędzie się w Janowie - Podlaskim licytacja na 2-a wybrakowane ogiery:

1) Nr 567 **Gong**, sk. gniady, ur. 1926, półkrwi angielskiej;

2) Nr 19 **Omar**, kasztanowaty, ur. w r. 1923, półkrwi angielskiej.

Wyżej wymienione ogiery oglądać można w dniu licytacji od godziny 9-ej na podwórzu Stada Ogierów.

ZARZĄD
PAŃSTWOWEJ STADNINY KONI
w Janowie Podlaskim

zawiadamia, że dnia 25 października 1938 r. o godz. 12-ej w maneżu Stadniny będą sprzedane z publicznego przetargu klacze-matki oraz źrebięta w wieku od ½ do 3 lat ras: cz. kr. ar., chow. w czyst. krwi, ½ krwi arab., oraz ½ krwi anglo-arab. — w ogólnej ilości 35 sztuk.

Szczegółowe wykazy wysyła się na żądanie.

Dojazd do Janowa-Podlaskiego ze st. kol. Biała Podlaska wąskotorówką lub autobusami.